Dziś: Straszna katastrofa lotnicza we Włoszech

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 190 Wydanie L Rok 68 Niedziela, 21 sierpnia 1938

Wskrzeszona wizja zbrodni w kościele w Luboniu

Morderca Nowak powtórnie skazany na śmierć

Duże zainteresowanie rozprawą — Morderca Nowak nie zdradza już dawnego tupetu — Orzeczenie biegłych — Dodatkowe badanie psychiatryczne — Wyrok

Poznań, 19. 8. Dziś, w piątek, toczyła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciwko 48-letn. Wawrzyńcowi Nowakowi, który w dn. 27 lutego rb. kilkoma strzałami z rewolweru zamordował w kościele w Luboniu proboszcza tamtejszej parafii, śp. ks. Stanisława Streicha i ranił kościelnego Franciszka Krawczyńskiego.

Duże zainteresowanie rozprawą

Na długo przed godz. 9 przed gmachem sądu czuwali woźni i posterunek policji, wpuszczając tylko osoby, posiadające karty wstępu. Mimo to sala rozpraw wypełniła się do ostatniego miejsca. Prasa poznańska była reprezentowana w komplecie.

O godz. 8,40 wprowadzono pod silną eskortą oskarżonego.

Osk. Nowak jest mizerny, blady i widocznie zgnębiony. Niedawno był ukarany w więzieniu 7-dniową ciemnicą za rzucenie się na dozorcę więziennego.

Punktualnie o godz. 9 wkroczył na salę trybunał sądzący w składzie: przewodniczący: s. a. dr Alfred Eimer, wotanci — ss. Wolski i Wojtynowski. Miejsce oskarżyciela publicznego zajął wiceprokurator Staryszak.

Po załatwieniu wstępnych formalności proceduralnych referent sprawy, I wotant sędzia ap. Wolski, przedstawił trybunałowi uzasadniony wyrok I instancji, wywód skargi apelacyjnej i orzeczenie biegłych psychiatrów. Wyrok, zawarty na 11 stronach maszynopisu, kończy się następująco:

Co mówi skarga apelacyjna

Po zreferowaniu uzasadnionego wyroku s. a. Wolski przeszedł do omówienia wywodu skargi apelacyjnej.

Obrońca osk. Nowaka wnosił na wstępie o zastosowanie do oskarżonego art. 17 kk. (wykluczenie odpowiedzialności, ze względu na działanie w zakłóceniu czynności psychicznych i niemożności pokierowania przez sprawcę swym postępowaniem) — i całkowite uniewinnienie oskarżonego lub umorzenie postępowania. Jeżeliby Sąd Apelacyjny nie przyjął całkowitej niepoczytalności Nowaka, obrońca wnosił dalej o zastosowanie w takim razie art 18 par. 1 kk., czyli działania sprawcy w stanie ograniczonej poczytalności, wreszcie zaś, gdyby sąd i tego nie przyjął — zastosowania art. 225 par. 2 kk., czyli zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Zeznania mordercy

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchiwania mordercy. Na zapytanie przewodniczącego, czy ma coś do dodania do zeznań swoich, złożonych przed sądem I instancji, oskarżony oświadczył, iż nie wie teraz, co mówić, nic bowiem nie pamięta, gdyż przed dwoma tygodniami został rzekomo bardzo dotkliwie pobity w więzieniu przez jednego z dozorców.

W związku z tym obrońca ponowił swój wniosek o przekazanie go do Zakładu Psychiatrycznego w Tworkach celem klinicznego zbadania psychiatrycznego. Jednocześnie obrońca wniósł o spowodowanie dochodzeń w sprawie pobicia Nowaka przez dozorcę w więzieniu.



Morderca Nowak stoi w środku w ławie oskarżonych na dzisiejszej rozprawie.

Co mówią biegli

Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania biegłych psychiatrów dra Oskara Bielawskiego, dyr. Zakładu Psychiatrycznego w Kościanie oraz dra Franciszka Berezowskiego, lekarza-prymariusza tegoż zakładu, którzy powołali się w całości na swoją pisemną opinię, złożoną 7 czerwca rb. do akt sprawy. Za zgodą stron uznano ją za odczytaną.

Na pytania obrońcy biegły dr Bielawski stwierdził, że bardzo często przeprowadza badania psychiatryczne w więzieniu, a to szczególnie wtenczas, jeżeli uważa je za wystarczające. Podobnie uczynił i w tym wypadku z badaniem mordercy Nowaka. Odnośnie pytań obrony co do strony uczuciowej mordercy i jego stopnia wzruszalności dr Bielawski oświadczył, iż te pytania są nie dość uchwytne i trudno mu na nie odpowiedzieć, można by bowiem na ten temat bardzo długo się rozwodzić.

Doraźne badanie mordercy przez psychiatrów

O godz. 10,15 sąd udał się na naradę w sprawie wniosków obrony.

Po 15-minutowej naradzie sąd nie przychylił się do wniosku obrony o poddanie mordercy badaniu klinicznopsychiatrycznemu w Tworkach, a jedynie w związku z obecnym tłumaczeniem się oskarżonego co do utraty pamięci przez pobicie go w więzieniu przerwał rozprawę na kilkadziesiąt minut i zarządził w tym czasie doraźne zbadanie mordercy przez obecnych na sali biegłych-psychiatrów, czy istotnie Nowak cierpi obecnie na zanik pamięci i jaki w ogóle jest jego obecny stan psychiczny.

Następnie mordercę w asyście policji przeprowadzono do pokoju prokuratora, gdzie biegli przeprowadzili swoje badania.

Nowak jest zwykłym symulantem

O godz. 11,05 wprowadzono znów na salę rozpraw oskarżonego. Nowak jest bardzo zdenerwowany, cały drży i kurczowo zagryza wargi.

O godz. 11,15 wszedł trybunał, po czym dr Bielawski złożył uzupełniające orzeczenie.

Biegły orzekł, że przy początkowych pytaniach, zadanych oskarżonemu, zdawał on sobie sprawę, że jest w sądzie i w jakim celu. Z chwilą, gdy wprowadzono go do osobnego pokoju na stosowne pytania odpowiadał, że nazywa się Leopold Kaczmarek, że nie zna biegłego, lecz po chwili namysłu dodał, że chyba byli razem w wojsku, że biegły nazywa się pan Kozłowski i że był premierem. Z poleconych mu do powtórzenia cyfr: 3, 4, 5, 6 — powtórzył tylko 3 i 6. Gdy mu polecono wskazać na nos, wskazał na czoło, następnie wykazywał bujno-faliste drżenie rąk, które jednak ustało, gdy zwrócono jego uwagę na inne rzeczy. Gdy spytano wreszcie, czy ma jaką sprawę, oświadczył, że nie. Ołówek nazwał pałeczką, a klucz kółkiem.

Na podstawie powyższych danych biegły stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że osk. Nowak jest zwykłym symulantem. Obok bowiem spornych odpowiedzi dawał takie, które mogłyby świadczyć o bardzo dalekim otępieniu, gdyby nie były produkcją psychiczną nawskroś tendencyjną, co dało się łatwo ustalić. W konkluzji biegły orzekł, że oskarżony jest dziś w takim stanie psychicznym, jak podczas poprzednich 14 badań i biegli nie mieli wątpliwości co do jego poczytalności i zdolności bronienia się przed sądem.

Biegły dr Berezowski przyłączył się całkowicie do orzeczenia swego poprzednika.

Wobec powyższych orzeczeń trybunał postanowił prowadzić dalej rozprawę.

Przewodniczący: — Czy osk. Nowak chce dalej zabrać głos?

Osk.: — Nie.

O godz. 11,20 przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi.

Przemówienia stron

Prokurator Staryszak na wstępie skrytykował wywody apelacyjne obrońcy, w których ten mówił o wojnie hiszpańskiej i abisyńskiej, o nędzy klasy robotniczej, co nie miało nic wspólnego z materiałem procesowym i ustaleniem przewodu sądowego. W konkluzji prokurator wnosi o zatwierdzenie wyroku I instancji w całej rozciągłości.

Następnie zabrał głos obrońca, który prosił o złagodzenie wyroku I instancji.

O godz. 11,50 trybunał udał się na naradę nad wyrokiem.

Zatwierdzony wyrok śmierci

O godzinie 12 m. 40 trybunał ogłosił wyrok, mocą którego uchylił orzeczenie o karze S. O. w Poznaniu odnośnie drugiej części wyroku i postanowił w tej części kary nie wymierzać, w pozostałych częściach zaskarżony wyrok zatwierdził. **W ten sposób kara śmierci na Wawrzyńca Nowaka została zatwierdzona.**

W Ameryce wykryto przemyt opium wartości 3 milionów zł

Afera rabina Leifera zatacza coraz szersze kręgi

Waszyngton. — Władze bezpieczeństwa, prowadzące śledztwo w związku z aferą narkotykową wielkiego rabina Nowego Jorku, Leifera, wykryły na jednym ze statków zakotwiczonym u wejścia do Nowego Jorku zapas opium wartości około 3 miln. zł.

Transport ten należał do Amerykanina MacCanna, jednego ze wspólników Leifera. Jest to największy transport opium, jaki zdołano ujawnić w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Nowe uczelnie w C. O. P.

Warszawa. (Tel. wł.) W Centr. Okręgu Przemysłowym ma powstać kilka nowych uczelni średniego typu. Między innymi w Sandomierzu powstanie gimnazjum kupieckie. (w)

W Pradze panuje duże zaniepokojenie

Po odmowie Niemców sudeckich — Trudna sytuacja rządu

Praga (PAT) Przemówienie posła Kundta na środowym zebraniu Komitetu Politycznego Ministrów, w którym wyraził on odmowne stanowisko Partii Niemiecko-Sudeckiej w stosunku do projektów rządowych, zaostrza spór między Niemcami a rządem praskim.

Stanowcza postawa Partii Niemiecko-Sudeckiej, odrzucającej zasady projektu rządowego i obstającej uporczywie przy swoich postulatach, ujętych w 8 punktach mowy karlsbadzkiej Henleina, stwarza dla rządu niezmiernie trudną sytuację, tym bardziej, że stronnictwa koalicji rządowej sprzeciwiają się również jakimkolwiek ustępstwom na rzecz ludności niemieckiej.

W kołach politycznych w związku z tą sytuacją panują nastroje bardzo pesymistyczne. Krążą w Pradze rozmaite pogłoski o projekcie zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Czechosłowacji, o możliwości plebiscytu w Sudetach, o zamierzonym jakoby stanowczym wystąpieniu rządu Rzeszy itp.

Głos ma teraz lord Runciman

Londyn (ATE). Spotkanie lorda Runcimana z Konradem Henleinem oceniane jest przez dzienniki wieczorne jako nowa faza w rokowaniach dookoła statutu narodowościowego. Dzienniki zaznaczają przy tym, że dopiero obecnie rozpoczyna się właściwe zadanie lorda Runcimana jako mediatora pomiędzy rządem czeskim a Stronnictwem Niemców Sudeckich.

Zajścia w m. Most

Berlin (PAT). NBI donosi z Pragi, że pierwsza rozmowa lorda Runcimana z Henleinem trwała półtorej godziny i prowadzona była w cztery oczy.

Podczas gdy lord Runciman konferował z Henleinem, na zamek księcia Hohenlohego przybyła delegacja złożona z 3 wysłanników niemieckiej ludności m. Bruex (Most). Delegacja zażalała się, iż Czesi w dalszym ciągu, już od wtorku zakłócają spokój w Bruex i codzień dochodzi do nowych zajść.

Praga (PAT). Urzędowo komunikują, że celem zbadania zajść między Czechami i Niemcami w m. Most (Bruex) podczas uroczystości wprowadzenia na urząd nowego burmistrza — wydelegowany został na miejsce inspektor generalny policji.

Niemcy czescy otrzymują urzędy

Praga. (PAT). Sekretariat lorda Runcimana donosi, że w czasie rozmowy lorda z premierem Hodżą, premier oświadczył, że w ciągu najbliższych 2 tygodni 7 ważniejszych stanowisk zostanie obsadzonych przez obywateli czeskosłowackich narodowości niemieckiej, w urzędach pocztowych miejscowości: Podmokly, Aszh, Rumburk, Bor, Zatec, Valknov.

Dalsze stanowiska, których ilość nie została jeszcze ustalona, zostaną przyznane w departamencie kontroli min. poczt i telegr.

Co się tyczy administracji politycznej min. spraw wewn. zamierza w najbliższym czasie mianować urzędników narodowości niemieckiej na stanowiska odpowiadające naszemu staroście — w miejscowościach Asz i Trutnov oraz 2 innych. Min. sprawiedliwości zamierza mianować Niemca prezesem sądu w Chebie. Sprawa ta rozstrzygnie się na zebraniu rady ministrów. W min. komunikacji sprawa obsadzenia stanowisk przez Niemców jest w toku załatwienia. O wyniku lord Runciman zostanie powiadomiony.

„Pravo Lidu" donosi, że ks. Hohenlohe wręczył lordowi Runcimanowi memorandum niemieckich ziemian, którzy czują się pokrzywdzeni reformą rolną, przeprowadzoną w Czechosłowacji.

Reuter donosi, iż podczas ostatniej konferencji Henleina z lordem Runcimanem, przewódca Niemców sudeckich poruszył sprawę polityki zagranicznej Czechosłowacji.

Po co ten pośpiech?

Wczoraj został nagle wezwany do Berlina niemiecki chargé d'affaires w Pradze, Henke. Odleciał on samolotem, specjalnie po niego przysłanym.

Stanowisko Małej Ententy

Praga (PAT). W sobotę zaczyna się w Białogrodzie konferencja państw Małej Ententy. Prasa tutejsza przywiązuje do niej wielką wagę, ponieważ ma to być „próba wytrzymałości" Małej Ententy.

Japoński wulkan grzmi

Tokio. (PAT) W piątek rano nastąpił wybuch wulkanu, położonego w pobliżu miejscowości kąpielowej Karuizawa.

Nad kraterem wznosi się słup dymu wysokości 1500 metrów. Rozlegają się silne huki podziemne.

Zbombardowany statek tonie

Tanger. (PAT) Radiostacja w Oranie donosi, że statek „Stanforth" został w odległości 15 mil od Barcelony zbombardowany przez lotnictwo gen. Franco i wzywa pomocy.

Wizyta gen. Rayskiego w Bułgarii

Warszawa. (PAT) Z Warszawy wyleciał do Sofii samolotem szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Rayski, celem złożenia rewizyty szefowi lotnictwa bułgarskiego płkowi Bojdewowi.

Król Belgów w Paryżu

Bruksela. (Tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że data wizyty króla Leopolda w Paryżu nie jest jeszcze ustalona.

Oczekuje się, że król przybędzie do Paryża w początkach października celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika króla Alberta.

Wojska japońskie zdobyły Puczou

Tokio. (PAT) Wojska japońskie, działające w południowej części prowincji Szansi, zajęły Puczou, końcową stację linii kolejowej Tatung—Puczou na północnym brzegu Rzeki Żółtej.

W czasie bitwy o Puczou Chińczycy stracili 1500 zabitych.

Za zdradę stanu

Buenos Aires. (PAT) Po raz pierwszy w historii Argentyny został zdegradowany oficer czynnej armii mjr Mac Hammeford ze sztabu gen., który był przydzielony do osoby prez. Roosevelta podczas jego wizyty w Buenos Aires w 1936 r.

Trybunał wojenny skazał go na degradację i dożywotnie więzienie za zdradę stanu.

Mjr Mac Hammeford proponował attaché wojskowemu Paragwaju nabycie tajnych dokumentów wojskowych.

Krwawa pacyfikacja arabskich wsi

Bomba w samochodzie wojskowym — 10 Arabów zabitych

Jerozolima. (PAT). W okręgu Kulkilieh oddziały wojskowe dokonały rewizji w wielu okolicznych wsiach. Aresztowano kilkunastu Arabów. Dzienniki donoszą, że w czasie rewizji *mężczyźni zostali izolowani w obozie wojskowym*, położonym na wschód od miasta. Wszystkich podejrzanych zatrzymano.

Szereg domów zarekwirowały oddziały wojskowe. Droga wiodąca z Jerozolimy do Haify, biegnąca przez Nablus, zamknięta była dla ruchu na czas rewizyj i poszukiwań. Na drodze Jerozolima—Jerycho znaleziono dwie miny, a w samej Jerozolimie znaleziono dwie bomby. Zarówno miny, jak i bomby rozładowano. W pobliżu fortu lotniczego w Lyddzie znaleziono zwłoki zastrzelonego policjanta-Araba.

Na południowy wschód od miejscowości Kulkilieh rzucono bombę na samochód wojskowy. Jadący w samochodzie żołnierze zostali ostrzelani z karabinów i odpowiedzieli ogniem. Po stronie angielskiej w bitwie wzięły udział samoloty.

Komunikat urzędowy stwierdza, że Arabowie stracili 10 zabitych, Anglicy 1 zabitego i 5 rannych. Jeden samolot spadł, przy czym 2 lotników zginęło.

Masy sowieckie za wszelką cenę pragną zmiany

Echa likwidacji zatargu sowiecko-japońskiego

Wiadomość o zawieszeniu działań wojennych pod Czang-Ku-Feng wywołała w Moskwie i całym kraju niespodziewaną reakcję... przygnębiający nastrój. Jak zgodnie stwierdzają wszyscy obserwatorzy na ulicach, w tramwajach, w teatrach, kinach, sklepach maluje się na obliczach wszystkich obywateli wielkie rozczarowanie. Wszyscy przeważnie powściągliwie milczą. Nie słychać rozmów, dyskutujących przyczyny zawieszenia broni. Obywatele sowieccy wyglądają, jak gdyby sprawiono im wielki zawód. Ta zmiana nastroju jest tymbardziej charakterystyczna, że w okresie walk sowiecko-japońskich wszędzie panowało wielkie ożywienie i w licznych rozmowach wszyscy wypowiadali przeświadczenie, że tym razem wojna napewno wybuchnie. Odnosiło się wrażenie, że masy sowieckie żywiołowo pragną tej wojny, która by przyniosła jakąkolwiek zmianę obecnych stosunków. Jednocześnie było widać, że te żywiołowe nastroje wojenne mas, jednak bez wyraźnych akcentów antyjapońskich wyraźnie konsternowały władze sowieckie.

Siła Rzeszy Niemieckiej na morzu

Niemcy odbudowują swoją flotę od podstaw

Berlin (PAT). Wydawany przez naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy tygodnik „Wehrmacht" poświęca swój ostatni numer odbudowanej marynarce wojennej niemieckiej. Artykuł wstępny napisał szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder.

Ośrodkiem obecnej siły zbrojnej Rzeszy na morzu są — jak informuje „Wehrmacht" — dwa okręty liniowe po 26.000 ton każdy („Gneisenau" i „Scharnhorst"). W budowie znajdują się dwa inne okręty po 35.000. Na ukończeniu są 3 okręty pancerne po 19.000 ton. W r. 1942 spuszczone zostaną na wodę dwa ciężkie pancerniki — „Bluecher" i „Admiral Hipper" i dwa lekkie po 10.000 ton każdy. Trzy dalsze po 7.000 ton są w projekcie. W służbie jest obecnie już 16 nowoczesnych torpedowców, 10 zaś jest na warsztacie, który opuszczą prawdopodobnie w rb. Małych torpedowców starszego typu Rzesza posiada 18.

Odbudowana została również od podstaw flotylla łodzi podwodnych, których Rzesza posiada w służbie 37, zaś 31 znajduje się w budowie.

„Wehrmacht" zwraca uwagę czytelnika niemieckiego na fakt, że siły morskie Rzeszy dzięki temu, iż odbudowane zostały zupełnie od podstaw, stoją dziś na najwyższym poziomie technicznym.

Kto wszedł do parlamentu na miejsce ks. Hlinki

Praga. (PAT). Na miejsce, opróżnione po śmierci ks. Hlinki, mandat poselski otrzyma adwokat dr Vanczo z turczańskiego Św. Marcina.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dr Vanczo nie jest członkiem Stronnictwa Autonomistów Słowackich, ale Słowackich Narodowców.

Wynika to z tego, że w czasie wyborów parlamentarnych oba te stronnictwa wystąpiły ze wspólną listą kandydatów, ale po wyborach rozeszły się. Po śmierci posła Razusa, narodowca, mandat do parlamentu uzyskał członek Stronnictwa Autonomistów. Obecnie zaś po śmierci autonomisty ks. Hlinki otrzyma mandat członek Stronnictwa Narodowców.

Premier Hodża na pogrzebie ks. Hlinki

Rużomberk. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Słowackiego Stronnictwa Ludowego przyjęto do wiadomości, że w pogrzebie ks. Hlinki weźmie udział premier Hodża jako przedstawiciel prezydenta Benesza, oraz generał Alias, który będzie reprezentował ministra obrony narodowej.

Wojska narodowe szykują się do decydującego uderzenia

Paryż. (Tel. wł.) Władze Hiszpanii narodowej zaostrzyły kontrolę graniczną na granicy francuskiej w sposób dotychczas nienotowany od początku wojny. Sądzą, że wiąże się to z przygotowywaną przez narodowców wielką ofensywą.

Na razie nie wiadomo, czy uderzenie zrobione będzie w kierunku Madrytu, czy Katalonii. W każdym jednak razie armia północna i środkowa otrzymały znaczne posiłki.

Kierunek operacji wyznaczony zostanie przez gen. Franco, z którym współpracuje w tej akcji jako szef sztabu gen. Juan Vogon, dotychczasowy szef armii północnej.

Wielka ofensywa nad Ebro

Nadchodzące meldunki zdają się potwierdzać, że gen. Yague rozpoczął na froncie Ebro wielką ofensywę. Od wczesnych godzin rannych na froncie tym toczą się zażarte walki. Operacje wojskowe mają przebieg pomyślny dla wojsk narodowych, które zajęły wszystkie pozycje nieprzyjacielskie.

Walki trwają. Do godzin popołudniowych nie wydano komunikatu oficjalnego.

Demarche Hendersona w Berlinie

Berlin. (PAT) Rząd angielski polecił amb. W. Brytanii w Berlinie Neville Hendersonowi, by wobec rządu Rzeszy podkreślił wagę, jaką rząd angielski przypisuje do aresztowania urzędnika konsulatu angielskiego.

W kołach dyplomatycznych Londynu spodziewają się, że ta demarche spowoduje szybkie zwolnienie Hendericha, przebywającego obecnie w więzieniu w Wiedniu.

Wieś spłonęła

Białogród. (PAT) Wielki pożar zniszczył niemal cała wieś Kukuljan koło Pec. Straty materialne są bardzo znaczne. Trzy osoby zginęły.

Zderzenie w górach

Sofia. (PAT) Zdążający w kierunku greckiej granicy pociąg pasażerski kolejki wąskotorowej, w którym jechała grupa polskich studentów-praktykantów, odbywających podróż krajoznawczą po Bułgarii, zderzył się w przełomie rzeki Strumy przez góry Pirynu ze zdążającym w przeciwnym kierunku towarowym pociągiem robotniczym.

Na szczęście oba pociągi jechały wolno, tak iż zderzenie poza wykolejeniem się kilku wagonów i lekkim poranieniem kilku osób, nie pociągnęło za sobą poważniejszych skutków.

Z NASZEGO STANOWISKA

Sprawa Doboszyńskiego

Klasyczny przykład procesu politycznego — Strategia procesowa — Kwestia, która wywołuje zdziwienie w sferach prawniczych

Odroczona znowu do 19 września rb. sprawa inż. Doboszyńskiego to klasyczny przykład procesu politycznego. Polityczny charakter tego procesu najlepiej odtworzył dwukrotny przewód sądowy przed Sądem Przysięgłych w Krakowie i we Lwowie, gdzie prokuratorskiemu „oskarżam" odpowiadało donośnie w całym kraju: „oskarżam rzeczywistość polityczną kraju" — obrony i oskarżonego. Role stron dziwnie były się zamieniły. Obrona oskarżała, prokuratorzy bez powodzenia zresztą bronili panującego wówczas w ziemi krakowskiej, systemu symbolizującego całość.

W Krakowie walka osiągnęła szczyty kunsztu strategii obrończej i oskarżycielskiej. Śledziło ją z zapartym oddechem całe dosłownie społeczeństwo polskie, a także baczne oko delegata Min. Sprawiedliwości. Uwaga wszystkich skupiona była na ławie przysięgłych, o której sumienie walczyły strony, bo wedle sumienia orzekali przysięgli o winie.

Rezultat tej walki wkrótce stał się wiadomy całej Polsce. Stały się również wiadome następstwa: zaasystowanie uniewinniającego werdyktu przysięgłych, przeniesienie „dla dobra wymiaru sprawiedliwości" ponownej rozprawy przed Sąd Przysięgłych do Lwowa, wreszcie zniesienie sądów przysięgłych.

Atmosfera walki na rozprawie lwowskiej uległa poważnej zmianie. Formy rycerskiego pojedynku znikły z sali sądowej. Na ich miejsce wystąpiły próby poniżenia i pomniejszenia oskarżonego. Była to tylko nowa taktyka w walce o sumienia drugiej ławy przysięgłych. I ta walka jednak została przegrana przez oskarżycieli. Dziewięć pytań o winie, powtórnie zaprzeczonych, odpadło na zawsze w myśl obowiązujących przepisów. Jedno, czwarte pytanie potwierdzono w takiej formie, że wykluczono przestępczość czynu. Potwierdzenie tego pytania nastąpiło zresztą w takich okolicznościach, że inż. Doboszyński wniósł doniesienie na sędziego Dysiewicza o nadużycie władzy przez wprowadzenie w błąd przysięgłych. Prokuratura odmówiła jednak ścigania.

Na podstawie potwierdzonego pytania trybunał w lutym 1938 r. wydaje wyrok skazujący, od którego wnosi kasację prokurator. W kwietniu 1938 r. projekt zniesienia sądów przysięgłych staje się ustawą, która zamknęła inż. Doboszyńskiemu drogę do sądu przysięgłych, orzekającego wedle sumienia. Sprawa w rezultacie znalazła się więc przed sądem koronnym, orzekającym wedle litery prawa.

Spór polityczny w postępowaniu przed trybunałem opinii publicznej — sądem przysięgłym — został rozstrzygnięty ostatecznie na korzyść inż. Doboszyńskiego. Dwukrotny więc, niemal jednobrzmiący werdykt przysięgłych — dziś prawomocny, który nie był ani dziełem błędu ani przypadku, ma swoją głęboką wymowę moralną i polityczną. Oczywiście, nie pozostał on bez wpływu na los sądów przysięgłych w Polsce, które w oczach stróżów prawa nie zdały egzaminu...

Sędziom zawodowym pozostało zatem rozstrzygnięcie jedynego pytania, czy inż. Doboszyński dopuścił się przywłaszczenia, czyli pospolitej kradzieży na posterunku P. P. Rzecz jasna, że przez to sprawa sama nie straciła charakteru politycznego.

Kto zetknął się bliżej z zagadnieniem wymiaru sprawiedliwości, ten wie, że rozstrzyganie spraw politycznych w sądzie należy do najtrudniejszych. Najdalej bowiem zawarowana niezależność sędziowska odczuwa ciążenie elementu ubocznego, jakim jest zainteresowany czynnik polityczno-administracyjny.

Rzeczą, która największe zdziwienie w sferach prawniczych budzi, to kwestia utrzymywania wobec inż. Doboszyńskiego środka zapobiegawczego w postaci aresztu i to przez przeciąg z górą już dwóch lat.

Przepisy kodeksu postępowania karnego, stanowiące podstawę do więzienia inż. Doboszyńskiego, są następujące: tymczasowe aresztowanie może nastąpić wtedy tylko: 1) gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, albo 2) gdy sprawa toczy się o przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do jednego roku lub cięższą, a zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, albo 3) gdy oskarżony nie ma w kraju ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, albo 4) gdy oskarżony jest przestępcą nałogowym, zawodowym lub recydywistą.

Jeśli rozważymy w sposób najbardziej obiektywny sprawę Doboszyńskiego na tle przytoczonych przepisów, to musimy dojść do wniosku, że wymienione przepisy nie dadzą się zastosować w tej sprawie. Wprawdzie zarzuca się oskarżonemu przestępstwo, za które grozi kara więzienia do lat 5, lecz nie zachodzi żadna obawa, żeby miał nakłaniać świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starał się usunąć dowody przestępstwa, skoro wszystkie dowody przedstawiono i świadkowie byli dwukrotnie słuchani na dwóch z kolei rozprawach. Wreszcie nie jest inż. Doboszyński przestępcą zawodowym lub recydywistą. Jeśli mimo tego inż. Doboszyńskiego trzyma się w więzieniu, to w tych warunkach jedno możemy stwierdzić, że jest on zrównany w sposobie stosowania tymczasowego aresztu z przestępcami nałogowymi, zawodowymi i recydywistami.

Fakt powyższy niewątpliwie nie ma równego sobie przykładu. Jeżeli jest nad wyraz przykrą rzeczywistością, to pewne jest, że nie wypływa z obiektywnych pobudek i podstaw prawnych. Rezygnacja obrony z dalszych zabiegów o zwolnienie inż. Doboszyńskiego jest więc w tych warunkach słuszna i stanowi milczący a wymowny protest.

Więziony zaś inż. Doboszyński okazał w całej pełni, iż posiada twardy, nieugięty charakter. **(jt)**

WOJSKA JAPOŃSKIE W KIU-KIANG



Marynarze japońscy ustawili karabin maszynowy na moście i pozycję jego ukryli w osłonie dymnej

Nowa książka Giertycha

„O wyjście z kryzysu"

Na półkach księgarskich ukazała się świeżo nowa obszerna praca publicystyczna Jędrzeja Giertycha pt. „O w y j ś c i e z k r y z y s u". Książkę opatrzył przedmową adw. Kazimierz Kowalski, prezes zarządu głównego Str. Narodowego.

Pełna treści nowa praca Giertycha dzieli się na dwie części: część pierwsza pt. „Nasza postawa" i część druga pt. „Nasze cele".

W części pierwszej omawia autor: nasze miejsce w narodzie, nasz stosunek do innych ugrupowań, nasz stosunek do przeszłości, o naszych przeciwnikach oraz o naszej taktyce i potrzebach.

Część druga zawiera: nasz program: odrodzenie narodu, cele ustrojowe, cele polityczne (sprawa żydowska, sprawa ruska i nasze problemy polityki wewnętrznej, polityka zagraniczna, zagadnienie siły państwa), cele gospodarcze (usunięcie Żydów, usunięcie etatyzmu, obniżenie kosztów utrzymania państwa, zreformowanie skarbu, rozdrobnienie wytwórczości, zmniejszenie handlu zagranicznego, zreformowanie handlu wewnętrznego, zagospodarowanie kraju).

Wymienienie zagadnień, które omawia autor w swojej książce, świadczy o bogactwie treści książki, która niewątpliwie znajdzie się w rękach wszystkich, pragnących dowiedzieć się prawdy o tym, co się w Polsce dzieje, oraz jakie są drogi i cele ruchu narodowego.

Obszerniejsze omówienie książki Giertycha ukaże się w najbliższym numerze „Orędownika".

„Ozonowe" plany uzyskania wpływów na wsi

Donosiliśmy wczoraj o zamiarach „Ozonu" w kierunku utworzenia jednolitej organizacji rolnictwa. „Czas" donosi, że „Ozon" ma zgłosić odpowiedni projekt ustawy na najbliższej sesji parlamentarnej. Projekt przewiduje reorganizację Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Mianowicie Związek Izb zostałby przekształcony wyłącznie na centralę samorządu rolniczego. Ponadto projekt przewiduje istnienie Izb Rolniczych zarówno wojewódzkich, jak i powiatowych.

W projektach tych — jak już donosiliśmy — kryją się plany uzyskania podstaw do „ozonowych" wpływów na wieś, bo inne drogi zawodzą.

Wybory samorządowe na raty

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, w pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się wpierw na terenie województw centralnych i wschodnich, a następnie dopiero w województwach małopolskich.

O ile pierwsze są przewidywane już w roku bieżącym, o tyle co do drugich termin raczej ma być odległy. Mówi się nawet, że mogą one nastąpić dopiero po wyborach do Sejmu.

Żydowskiej „wojny domowej" nie będzie

Oświadczenie rewizjonisty Żabotyńskiego o możliwości „wojny domowej" i „nocy św. Bartłomieja" wśród Żydów, wywołało potępienie ze strony syjonistów starej daty. Żydowska „5 rano" pisze:

„Ani w Palestynie, ani w krajach diaspory nie zanosi się na „wojnę domową" i jej nie będzie — mimo niezdrowych, a za tym i fałszywych alarmów.

„Rewizjoniści, którzy wypisali na swoim sztandarze Judenstaat — państwo żydowskie — tymi alarmami oddali złą przysługę reputacji państwa żydowskiego w przede dniu jego narodzin, sugerując społeczeństwom obcym, że Żydzi nie są zdolni do samodzielnych rządów.

„Bo jakże: skoro Żydzi jeszcze nie mając własnego państwa, już „wyciągają" długie noże na nieboraczków rewizjonistów, by tym „hugonotom" urządzić „noc św. Bartłomieja", to jakże im dać państwo?...

„Na szczęście dziennikarze nie są tacy naiwni, by uwierzyć w tego rodzaju bajki „bartłomiejskie".

Jesteśmy przekonani, że ani „wojny domowej", ani „nocy św. Bartłomieja" wśród Żydów nie będzie. Takie rewolucyjne zabiegi zalecają Żydzi obcym społeczeństwom i często biorą w rewolucyjnych egzekucjach i represjach osobiście udział (krwawi komisarze w Rosji, Bawarii i na Węgrzech). „U siebie" Żydzi inaczej załatwiają wewnętrzne spory.

Stronnictwa nie mogą mieć telefonów

Stronnictwa i grupy polityczne w Warszawie otrzymały ostatnio zawiadomienie, iż nie mogą posiadać telefonów na własne imię organizacyjne. Telefony muszą być przepisane na nazwiska osób fizycznych. Rozporządzenie motywowane jest tym, że grupy i stronnictwa polityczne nie posiadają osobowości prawnej.

Ciekawe, czy zarządzenie to dotknie również „Ozon".

Biadolenie nad niepowodzeniem „Ozonu"

Smętny ton, widocznie pod wpływem manifestacyj 15-sierpniowych, przebija z artykułu wstępnego „Gazety Polskiej" z 19 bm. Czytamy tam wywód przeciw indywidualizmowi, jako właściwości charakteru polskiego.

Punkt wyjścia rozważań jest następujący:

„Wszyscy — a pod tym mianem oczywiście rozumieć należy dobrych Polaków — chcemy Polski wielkiej, silnej i bogatej, Polski sprawiedliwości społecznej, Polski przodującej na wszystkich polach życia zbiorowego. Rozumiemy dziś również wszyscy, że droga ku temu wiedzie jedynie poprzez zwartą i sprawną organizację społeczeństwa zarówno w ramach państwowych, jak i przez zespolenie sił w organizacji politycznej społeczeństwa, obejmującej swym zasięgiem możliwie najszersze koła, wnikającej do najdrobniejszych komórek.

„Skoro tego chcemy, skoro to rozumiemy, czemuż przypisać należy, że prace realizacyjne nad konsolidacją polityczną narodu natrafiają na rozliczne trudności i postępują stosunkowo — jak na naglącą pilność potrzeby konsolidacji — powoli."

Jest to biadolenie nad niepowodzeniem „Ozonu", z którym utożsamia autor „prace realizacyjne nad konsolidacją polityczną narodu".

Wolne żarty! Założenie całkowicie fałszywe. Konsolidacja narodu — o ile już użyć tego wyrażenia — odbywa się, ale nie w ramach „Ozonu". Reprezentuje ją Stronnictwo Narodowe, którego karność i zwartość szeregów dowodzi wyzwalania się charakteru narodowego z obręczy wybujałego indywidualizmu.

Jeśli zaś idzie o ten wybujały indywidualizm, to ma on najlepsze odbicie w zwierciadle „sanacji", jej skłóceniu i rozproszkowaniu.

Przed Zgromadzeniem Ligi Narodów

Nad czym obradować będą w Genewie

Genewa (T. wł.) Półoficjalna agencja telegraficzna „Express" (ATE) donosi: Tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało — jak wiadomo — do Genewy na dzień 12 września. Wśród spraw, którymi będzie musiało się zająć Zgromadzenie, wysuwa się na pierwsze miejsce sprawa reformy paktu, koncentrująca się dookoła zagadnienia art. 16 paktu Ligi Narodów o sankcjach.

Komitet 28 powołany dla opracowania tego problemu przedstawi Zgromadzeniu raport, który nie zawiera konkretnych wniosków, ograniczając się jedynie do streszczenia dyskusji, w czasie której wyłoniły się trzy zasadnicze tezy: a) Liga Narodów jako instytucja, mająca stosować sankcje bezwzględnie, b) typ Ligi nie przewidujący w ogóle sankcyj, c) typ pośredni między pierwszym, a drugim, tj. typ Ligi, w której stosownie sankcyj byłoby fakultatywne.

Niewiadomo jak Zgromadzenie ustosunkuje się formalnie do tej sprawy. Według dotychczasowych informacyj szereg państw zamierza wystąpić z inicjatywą formalnego uznania fakultatywnego charakteru sankcyj dla wszystkich członków Ligi. Inicjatywa ta ma wyjść — w wyniku obrad konferencji kopenhaskiej — od grupy państw dążących do utrzymania neutralności tj.: Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii, Belgii, Holandii i Luksemburgu.

Grupa ta nie obejmuje Szwajcarii, która już załatwiła swój stosunek do sankcyj, gdy Rada Ligi na poprzednim posiedzeniu przyjęła do wiadomości, iż Szwajcaria żadnych sankcyj stosować nie będzie.

Punkt widzenia grupy państw konferencji kopenhaskiej podzielają również państwa bałtyckie. Stanowisko Polski pokrywa się z poglądami grupy państw konferencji i państw bałtyckich, przy czym dla Polski fakt samej deklaracji jest drugorzędny, gdyż Polska uważa stosowanie sankcyj, jako zagadnienie leżące w zakresie suwerennej decyzji poszczególnych państw.

Następnie Zgromadzenie zadecyduje o obsadzeniu trzech miejsc w Radzie wolnych wobec kończącej się kadencji — Rumunii, Polski i Ekwadoru. Co się tyczy miejsca po Rumunii, kolej wypadałaby na Jugosławię, ale intencje rządu jugosłowiańskiego co do ubiegania się o miejsce w Radzie nie są jeszcze znane. Niewiadomo także, kto zajmie miejsce po Ekwadorze. Ważniejsze państwa Ameryki Południowej, jak Brazylia, Chili i Paragwaj opuściły Ligę, Argentyna zaś oświadczyła, iż do Rady kandydować nie będzie. W tym stanie rzeczy powstanie pytanie, czy utrzymanie aż trzech miejsc dla państw Ameryki Południowej i Środkowej będzie celowe. Co do stanowiska Polski, która musiałaby się ubiegać o reelekcję, rząd polski poweźmie decyzję w odpowiedniej chwili.

W dalszym ciągu na porządku obrad Zgromadzenia L. N. znajdują się dyskusje nad raportem surowcowym, nad raportem komisji mandatowej (problem Palestyny), dalej wniosek „czerwonej" Hiszpanii w sprawie bombardowania miast otwartych, zagadnienie uchodźców (ewentualność zniesienia urzędu nansenowskiego i przekazania jego agend Komisarzowi dla spraw uchodźców, wybranemu na konferencji w Evian), wreszcie sprawa ustosunkowania się L. N. do układu francusko-tureckiego w sprawie sandżaku Aleksandretty.

Zakaz opuszczania Niemiec

Prywatnym biurom podróży w Niemczech podano do wiadomości, że mężczyznom urodzonym w latach 1883—1920, dalej lekarzom, tak aryjczykom jak i Żydom, siostrom Czerwonego Krzyża, pielęgniarzom, byłym oficerom nie wolno opuszczać Niemiec bez zezwolenia właściwych władz wojskowych.

„Pedagogiczne" pogadanki radia sowieckiego

Radio moskiewskie podaje specjalne audycje dla dzieci. Audycje te mają być ważnym czynnikiem wychowawczym i mają kształcić przyszłych obywateli „socjalistycznego państwa". Jak się w istocie to „radiowe wychowanie" przedstawia, najlepiej ilustrują tytuły pogadanek dla dzieci, które nie wymagają komentarzy. Oto niektóre z nich: „Dekameron dla najmłodszych", „Nowa zabawa — kto dalej plunie". „Jak nie bić swojego młodszego brata".

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 19 sierpnia 1938 r. żyto 15.00 — 15.50; pszenica 19.75—20.25; jęczmień I st. 15—15.25, II st. 14.75—15; owies 14.50—15.00; otręby żytnie 10.75—15.25; otręby pszenne m. 11.25—11.75, śr. 11.75—12.25, gr. 12.50—13; mąka żytnia 65% 25—25,50; mąka pszenna 65% 33.50 do 34.50.

Katowice, 9 sierpnia 1938 r. żyto 17.25 do 17.75; pszenica cz. 24.25—24.75, j. 22.50—23, zb. 22—22.50; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies j. 17.00—17.50, zb. 15.50—16.00; otręby żytnie 10—10.50; otręby pszenne gr. 12.25 do 12.75, śr. 10.75—11.25, m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 227.50—28.00; mąka pszenna 65% 35—36.00.

Łódź, 19. sierpnia 1938 r. żyto 17—17.25; pszenica j. 22.75—23.25, zb. 22.50—22.75; jęczmień przem. 16.25—16.75; owies stary 18.50—18.75, nowy 15.550—16.00; otręby żytnie 10—10.25; otręby pszenne śr. 10.50—10.75, gr. 10.75—11.00; mąka żytnia 65% 26.75—27.25; mąka pszenna 65% 37—38.

Lwów, 19 sierpnia 1938 r. żyto I st. 16.50 do 16.75, II st. 16.25—16.50; pszenica cz. 22.50 do 22.75, zb. 23.75—24, biała 25.25—25,50, zb. 24.25—24.50; jęczmień przem. 15.75—16.25 past. 14.75—15; owies I st 17—17.25, II st. 16.50—17; otręby żytnie 8.50—8.75; otręby pszenne gr. 10—10.25, śr. 9—9.25, m. 10.23—11.25; mąka żytnia 65% 27.75—28.25; mąka pszenna 65% 38.50—39.

Warszawa, 19 sierpnia 1938 r. żyto 15.50 do 16; pszenica 22.50—23; jęczmień I st. nowy 15.25—15.75; owies I st. 18.50—19, II st. 17—17.50, nowy 14.25—14.75; otręby żytnie 9—9.50; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 11—11.50, m. 11—11.50; mąka żytnia 65% 23.50—24.50; mąka pszenna 65% 34—35.50.

900-lecie św. Stefana króla Węgier

Parlament uchwalił ustawę o uczczeniu pamięci założyciela Królestwa Węgierskiego

Budapeszt. (PAT). Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu węgierskiego, odbyte w czwartek wyjątkowo w Szekesfyervar, dawnej rezydencji św. Stefana króla, stanowi punkt kulminacyjny uroczystości, organizowanych z okazji 900. rocznicy zgonu świętego króla. W posiedzeniu wzięli udział: regent Horthy, premier Imredy ze wszystkimi członkami rządu, członkowie obu izb w komplecie, korpus dyplomatyczny, specjalne delegacje z Włoch i Niemiec oraz przedstawiciele najwyższych władz kościelnych, wojskowych i cywilnych, w większości w strojach narodowych.

Na porządku dziennym znajdował się jedynie projekt ustawy o uczczeniu pamięci wielkiego króla, założyciela Królestwa Węgierskiego, który nawrócił naród węgierski na chrześcijaństwo.

Premier Imredy jako sprawozdawca projektu ustawy oraz przedstawiciele obu izb — b. minister Homan i pastor Tildy w imieniu Izby Niższej, a kardynał-prymas Seredi i prof. Tomcsanyi w imieniu Izby Wyższej sławili niezapomniane zasługi św. Stefana, największego węgierskiego męża stanu wszystkich czasów.

Projekt ustawy został przyjęty bez dyskusji jednomyślnie, po czym niezwłocznie przedstawiony regentowi do podpisu i ogłoszony.

SPRAWY GOSPODARCZE

Jeszcze o wstrzymaniu egzekucyj w rolnictwie

W uzupełnieniu doniesienia o odroczeniu egzekucyj skarbowych w gospodarstwach rolnych podajemy poniższe jeszcze uzupełniające informacje:

Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg 4-ch tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacyj u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dn. 15 października rb., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych, poza zajęciem, kroków egzekucyjnych nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie, wyższej od 60 złotych, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin. W stosunku do tej kategorii płatników, posiadających poważniejsze zaległości, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do dn. 15 października łącznie z uruchomionymi już i zaprowadzonymi kredytami zaliczkowymi i rejestrowymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i wpłynąć przez to na bardziej równomiernie rozłożenie tej podaży.

Nowe rozporządzenie budowlane ruguje z budownictwa drzewo

Ostatnio weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów, dotyczące budownictwa pod względem O. P. L. Postanowienia tego rozporządzenia wywołają znaczny przewrót w zakresie budownictwa. Najcharakterystyczniejszym rysem rozporządzenia jest prawie całkowite wyrugowanie z budownictwa materiału drzewnego, który zastąpiony ma być odtąd całkowicie przez materiały ogniotrwałe.

Rozporządzenie przewiduje, że wykonywanie ścian zewnętrznych i nośnych i konstrukcyj dachów z drzewa jest wzbronione. Stropy i sklepienia winny być całkowicie wykonywane z materiałów ogniotrwałych. Schody wewnętrzne w budynkach mieszkalnych o 3 kondygnacjach i wyższych winny być wykonane jako ogniotrwałe. Z konstrukcyj dachów usuwa się całkowicie drzewo i zastępuje się je materiałami trwałymi.

Nadto dalej ciągu rozporządzenie przewiduje, że konstrukcje budynku o 5 kondygnacjach i wyższych o wysokości przekraczającej 16 m nie mogą być wykonywane z cegły, a tylko jako szkieletowe, żelbetonowe lub stalowe.

Fachowcy są zdania, że te powyższe i dalsze wymogi rozporządzenia podrażają koszty budownictwa średnio o około 40 pct. (az)

Rolnicy do Częstochowy

Zapowiedziana i organizowana przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych pielgrzymka rolników wielkopolskich na dzień 29 sierpnia do Częstochowy zapowiada się masowo. Do tej pory wpłynęło już ponad 10.000 zgłoszeń. Co do dalszych istnieją trudności z powodu niemożności dostarczenia w tym czasie odpowiedniej ilości taboru kolejowego.

Pielgrzymka wiezie votum, które zostanie złożone na Jasnej Górze w otoczeniu 700 sztandarów kółkowych.

Bony Funduszu Inwestyc.

Warszawa. (PAT) Urząd Długów Państwa donosi, że w dniu 18 bm. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami 1605, 7002, 8028, 9412, 20847, 24046, 30186.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Turcja poszukuje polskich przetworów ziemiaczanych.** Dla eksportu naszych przetworów ziemniaczanych otworzyły się nowe dogodne możliwości na rynku tureckim. Importerzy tamtejsi, sprowadzający dotychczas ten artykuł z Holandii, Danii, Niemiec i Węgier, zainteresowali się polskimi przetworami ziemniaczanymi i wyrazili gotowość podjęcia przywozu tego towaru. W związku z zorganizowaniem eksportu przetworów ziemniaczanych do Turcji, należałoby wystąpić z dezyderatem uzyskania kontyngentów na obrót ten artykuł, gdyż do chwili obecnej Polska kontyngentów tych nie posiada.

(k) **Wołyń czeka na polskich kupców.** Jak nas informują, w Dubnie, mieście, liczącym około 15 tysięcy mieszkańców, daje się odczuć brak polskich sklepów z manufakturą, sklepu żelazno-galanteryjnego, kolonialno - spożywczego, składu materiałów budowlanych, sklepu z gotowymi ubraniami oraz zakładu gastronomicznego. Poza tym mogliby znaleźć stały zarobek rzemieślnicy tacy, jak krawiec cywilny i wojskowy, czapnik, tapicer, szczotkarz, kamasznik i fotograf. W drugim większym mieście tego powiatu, mianowicie w Radziwiłłowie, można by założyć sklep z obuwiem, z ubraniami dla wsi, z żelazem, przedsiębiorstwo skupu i przemiału zboża oraz skupu wyrobów przemysłu ludowego. W zakresie rzemiosła brak w tym mieście szewca, krawca, szklarza, fryzjera, kowali i ślusarzy.

(k) **Rozwój kapitalizacji pieniężnej w Polsce.** Rok 1937 zalicza się do najpomyślniejszych okresów, jeżeli chodzi o rozwój kapitalizacji pieniężnej w Polsce. Ogólny wzrost wkładów bankowych w tym roku wyraża się poważną cyfrą około 600 miln. złotych; łączny bowiem stan wkładów w instytucjach finansowych zwiększył się z 3.033 miln. zł w końcu r. 1936 do 3.627 miln. zł na dzień 31. 12. 1937 r. Wzrost kapitalizacji znajduje odbicie w bilansach banków państwowych, łączna bowiem suma wkładów w trzech państwowych instytucjach wzrosła o przeszło 25 pct w liczbach absolutnych zaś o przeszło 370 miln. zł do 1810 miln. zł na koniec 1937 r. Tak poważne zwiększenie środków obrotowych umożliwia bankom szerokie rozwinięcie akcji kredytowej. Rok ubiegły był bowiem rokiem kryzysowych drugim z kolei rokiem operacyjnym, w którym banki pokieszyły na dużą skalę działalność kredytową, gdy w latach poprzednich klaść musiały b. poważny wysiłek na akcję konwersyjno-oddłużeniową w zakresie kredytu rolniczego i budowlanego. (az)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: N. N. św. Łazarz z podziękowaniem za otrzymane łaski 10.— zł. razem z poprzednio pokwitowanymi 57.60 zł.

Na kościół w Luboniu: Andrzejostwo Kaniewscy 20.— zł. razem z poprzednio pokwitowanymi 241.35 zł.

Na Tow. „Stella" (kolonie letnie dla dzieci): W. Fenrych 50.— zł.

Na „Caritas" okr. pozn.: Dr Leonard Borkowski 1,— zł.

Straszna katastrofa lotnicza we Włoszech

Pod gruzami samolotu poniosło śmierć 13 osób

Rzym (PAT) Wodnopłatowiec cywilny, na którego pokładzie był prefekt m. Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starcie. Wodnopłatowiec rozbił się na lądzie i spłonął doszczętnie.

Ogłoszono tu następujący komunikat o przebiegu katastrofy: „O godz. 17 wodnopłatowiec „MC-94“, należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowany przez pilota fabrycznego Giuseppe Burei, mając na pokładzie prefekta Varese Maria Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie, razem 13 osób, ponieśli śmierć. Dowódca eskadry lotniczej gen. Aldo Pellegrini oraz gen. Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku celem przeprowadzenia śledztwa“.

Po zbadaniu wypadku na miejscu stwierdzono — co już było przedtem wiadome — że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca, który spadł i spłonął, pod Mornago. Na miejscu wypadku przybyła straż ogniowa, która jednak nie zdołała ocalić ani pasażerów ani samolotu.

900-lecie św. Stefana króla



Regent Horthy z małżonką zwiedza odrestaurowany zamek dynastii Arpadów. Na tylnym planie członkowie rządu.

Harcerze polscy z Holandii w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przybywa do Warszawy wycieczka 45 skautów polskich z Holandii. Po dwóch dniach pobytu w stolicy harcerze wyjadą do Gdyni. (w)

Żydzi amerykańscy o stosunkach w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Organ giełdy nowojorskiej „Wallstreet Journal“ zamieszcza artykuł o Polsce i polskich problematach gospodarczych. W gruncie rzeczy jest to artykuł poświęcony kwestii żydowskiej w Polsce.

„Dotychczas były harmonijne stosunki między Polakami a Żydami. Polacy bowiem zajmowali się rolnictwem, a Żydzi handlem i nie było żadnych komplikacyj. Rządy marszałka Piłsudskiego odznaczały się niezwykłą tolerancją, dopiero po jego śmierci zaczął rozrastać się antysemityzm.“ (w)

Na gorącym uczynku

Przed kilku dniami pisaliśmy, iż w Warszawie wykryto w kilku księgarniach na ulicy Świętokrzyskiej sporą ilość pseudo-religijnych książek, m. i. książkę pt. „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej“. Samochwalczy komunikat komisariatu rządu m. Warszawy mówi dalej tak:

„Dzieło to, będące stekiem bzdur, pisanych ohydną polszczyzną, opatrzone jest na wstępie aprobatą Kurii Metropolitalnej. Ponieważ okazało się, że Kuria Metropolitalna aprobaty swojej na wydanie idiotycznego „dzieła“ nie udzielała, sprawę przekazano władzom sądowo-śledczym, które wszczęły energiczne dochodzenie, celem pociągnięcia winnych fałszerstwa do odpowiedzialności.“

Obecnie krakowski I. K. C. kompromituje panów komisarzy, którzy tę książkę konfiskowali. I. K. C. „odnalazł“ mianowicie autora tej książki:

„Zatrzymujemy się najpierw na ostatnich słowach komunikatu: „Władze zajęły się odszukaniem autora pozbawionych sensu wierszydeł“. Nie będzie to łatwe zadanie i sądzimy, że nawet przy użyciu wszystkich potencyj policyjnych oraz najnowszych metod detektywistycznych, nie będzie można autora znaleźć, — tak dobrze się ukrył — pod ziemią.

„Jest nim bowiem Klemens Bolesławczyk (albo Bolesławiusz), reformat prowincji wielkopolskiej, który żył w wieku XVII. Wydał on owo „Przeraźliwe echo“ w Poznaniu w r. 1670 i dziełko to zdobyło ogromny sukces. Było ono kilkakrotnie przedrukowywane w wieku XVII i XVIII, a w wieku XIX kilkanaście razy. Stało się ono ulubioną literaturą dewocyjną ludu polskiego, czytywaną dzisiaj z taką samą żarliwością przez Bartków i Wojtków, jak 200 lat temu przez szlachtę i magnatów polskich.“

W dalszym ciągu autor felietonu w I. K. C. dowodzi, iż książka ta nie zawiera wcale bzdurstw, oraz że pisana jest taką samą dobrą polszczyzną, jak np. pisma Reja i że autor jest osobą duchowną, a książka miała nawet kilka aprobat kościelnych.

Tak to jeden niedyskretny dziennikarz skompromitował kilku warszawskich „speców“ od staropolszczyzny. A szkoda, bo bylibyśmy świadkami dalszych poszukiwań za niegrzecznym autorem, który schował się... pod ziemię.

Banda rozwydrzonych „Ukraińców“ napadła na podoficera W. P.

Kapral jednego z pułków podhalańskich jest ciężko ranny

Nadwórna, 19. 8. — Społeczeństwo polskie wstrząśnięte zostało zuchwałym napadem dokonanym przez bandę młodych Ukraińców na podoficera wojsk polskich.

Bawiący na urlopie kapral jednego z pułków podhalańskich natknął się na grupę Ukraińców, którzy na jego widok poczęli śpiewać ukraińską pieśń nacjonalistyczną. Podoficer podszedł do grupy i wezwał parobków do wstrzymania się od śpiewania na ulicy prowokacyjnej pieśni. W odpowiedzi na to jeden z parobków uderzył kaprala nożem w pierś, przebijając mu płuco. Ciężko rannego kaprala przewieziono do szpitala.

We Włoszech zabito księdza

Tajemnicze strzały w spokojnej wiosce włoskiej

Rzym. — W miejscowości Monte Specchio dokonano krwawego morderstwa na osobie 59-letniego proboszcza Bernardi.

Do przechodzącego drogą duchownego podeszło dwóch mężczyzn, którzy zaczęli napastować księdza o wydanie im jakichś dokumentów. Kiedy ksiądz odmówił, jeden z rozmawiających dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do księdza, zabijając go na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni mordercy odjechali na motocyklu. Pościg nie dał rezultatu.



W Szamotułach pod Poznaniem odbyło się wręczenie poznańskiemu pułkowi ułanów buńczuka, znaku najlepiej wyszkolonego pułku kawalerii. Na zdjęciu moment wręczania buńczuka.

Tragiczny pojedynek 9-letn. chłopców

Nabity browning i korkowy pistolet

Budapeszt. — Na Węgrzech w małym miasteczku Szambentheli rozegrała się niezwykła tragedia.

Pozostawionych bez opieki dwóch malców postanowiło zabawić się w pojedynek. Ponieważ jeden z nich miał dziecinny korkowy pistolet, a drugi nie miał broni, udali się chłopcy na poszukiwanie. Nieszczęście chciało, iż chłopiec, który nie miał broni, znalazł w szafie swego ojca nabity browning. Chłopcy ustawili się naprzeciw siebie i po odliczeniu do trzech, strzelili. Wynik pojedynku był tragiczny — jeden z chłopców upadł na ziemię z przestrzeloną głową.

Zabójca — 9-letni chłopczyk na widok tragicznych skutków swego czynu dostał szoku nerwowego.

Piorun uderzył w szybowiec

Pilot uratował się cudem, rozwijając spadochron

Nowy Sącz. — Z lotniska szybowcowego LOPP w Tęgoborzy wystartował na szybowcu „Komar 1129“ pilot Rafał Twardzik.

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym szybowiec osiągnął w krótkim czasie 400 m wysokości. W czasie lotu nadciągnęły chmury zbliżającej się burzy, co widząc lotnik postanowił lecąc na czole burzy, przebyć jak największą przestrzeń. Nie udało się to jednak, gdyż szybowiec dostał się w sferę huraganowego wiatru, z którego nie mógł się wydostać. Nadomiar złego w tylną część szybowca uderzył piorun. Szybowiec wywrócił się z taką siłą, że pilot urywając pasy, runął z dużej wysokości na ziemię. Na szczęście w ostatniej chwili udało mu się rozwinąć spadochron tak, że wylądował bez najmniejszych obrażeń.

Szybowiec został zupełnie zniszczony.

Złodziejom z Chrzanowa podwyższono kary

Sąd Apelacyjny skazał b. dyr. Grzelewskiego na 7 lat, Augusta Diubę na 6 lat, a Ludwika Kossowskiego na 5 lat więz.

Kraków, 19. 8. — Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w głośnej sprawie nadużyć w Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie.

Sąd II instancji uchylił wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do: b. dyrektora Jana Grzelewskiego, podwyższając mu karę więzienia z 6 na 7 lat i pozbawiając praw obywatelskich na lat 10, Augustyna Dziuby, zmieniając mu wymiar kary z 5 na 6 lat więzienia i pozbawienie praw honorowych na lat 8, Ludwika Kosowskiego, któremu podwyższono karę z 4 na 5 lat więzienia i pozbawienie praw honorowych na lat 7.

Jedynie oskarżonej G. Ślusarczykowej sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący ją na 3 lata więzienia, dodatkowo zaś orzekł utratę praw na okres 7 lat.

Oskarżonym Edwardowi Florczykowi obniżył sąd II instancji karę z półtora roku na 6 miesięcy więzienia i Aleksandrowi Paweli z 1 roku na 6 miesięcy więzienia.

W ustnych motywach wyroku przewodniczący podkreślił, iż ustalenia winy oparł sąd z jednej strony na orzeczeniu biegłych, z drugiej zaś na wyjaśnieniach i zeznaniach wszystkich oskarżonych.

Podwyższenie wyroku głośnym defraudantom wywołało tak na sali rozpraw, jak i w całym mieście zrozumiałe wrażenie.

Zlikwidowane biura Austrii w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Biura dawnego poselstwa austriackiego w Warszawie zostały przeobrażone na wydział gospodarczy ambasady niemieckiej. (w)

Represje przeciw wiedeńczykom

Warszawa. (Tel wł.) Według doniesień z Wiednia, urzędy udzielające wsparć wstrzymały zasiłki dla tych osób, które nie chcą jechać na roboty do Niemiec. Kilka nawet osób zostało aresztowanych. Z tego powodu przed więzieniem na Ottagringu rodziny aresztowanych urządziły demonstrację. (w)

Przymus pracy przy fortyfikacjach

Warszawa. (Tel. wł.) W minioną niedzielę zamierzających się udać na wczasy mieszkańców Berlina spotkał zawód, albowiem wozy autobusowe zostały wszystkie zarekwirowane dla celów wojskowych, wobec czego nie można było wyjechać poza miasto.

W Berlinie i w rejonie Berlina wielu robotników zostało przymusowo przydzielonych do budowy fortyfikacyj na zachodzie. Z przemysłu papierniczego zostało powołanych 2000 robotników, z przemysłu browarniczego powołano również większą ilość. (w)

11 dziecko w ciągu 9 lat małżeństwa

Gdynia. — Małżeństwu Boguszom w Gdańsku urodziło się jedenaste dziecko. Państwo B. są dopiero dziewięć lat po ślubie.

Linie lotnicze przez Kowno

Kowno. (PAT) Bawiący obecnie w Kownie dyrektor szwedzkiej linii lotniczej „Aero-Transport“ p. Kruuse prowadzi rokowania o skierowanie samolotów linii Moskwa-Sztokholm przez Kowno. Gdyby rokowania te zostały zakończone pomyślnie, przez Kowno przechodziłyby cztery linie lotnicze.

KRONIKA PABIANIC

Od administracji. Poszukuje się od zaraz chłopców uczciwych powyżej 15 lat do roznoszenia i kolportażu naszych gazet. Zgłoszenia z rodzicami pod adresem ul. Orlicz-Dreszera 5.

Budowa poczekalni tramwajowej rozpoczęta. Poruszona przez nas sprawa konieczności przyspieszenia budowy poczekalni tramwajowej przy stacji kolejowej, spotkała się ze zrozumieniem i z dniem 18 bm. rozpoczęto budowę otwartej poczekalni.

Dlaczego od Żydów? Dochodzą nas przykre wiadomości, że niektórzy właściciele posesyj w obecnym okresie budowy parkanów — kupują deski i siatkę drucianą od Żydów mając na miejscu do wyboru tyle firm chrześcijańskich. Czy tak być powinno?

Zakończenie urlopów robotniczych. Urlopy robotnicze w tut. fabrykach dobiegają już końca. Dużo robotników przystąpiło do pracy i fabryki rozpoczynają pracować na wszystkie zmiany przygotowując się do sezonu zimowego.

Wystawa ogródków działkowych. Staraniem Towarzystwa Ogródków Działkowych w Pabianicach zorganizowany został w ub. dwa święta propagandowy pokaz ogródków działkowych przy ul. Karolewskiej. Pomimo krótkiego, bo zaledwie od dwóch lat, istnienia Towarzystwa, działkowcy potrafili swoje działki doprowadzić do stanu naprawdę godnego podziwu.

Osobiste. Komendant tut. Komisariatu P. P. p. komisarz Kwapisz rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie na czas urlopu instruktor P. P. p. Rutkowski.

KRONIKA ZGIERZA

Prenumeratę „Orędownika" w Zgierzu zamawiać można u p. Czesława Combrzyńskiego ul. Piłsudskiego 1 (sklep szkła i porcelany).

W sprawie wymówienia pracy sezonowcom. Jak wiadomo firma Modrzejewski wymówiła pracę robotnikom zatrudnionym na robotach kanalizacyjnych. Na konferencji z Zarządem Miejskim, jaką przeprowadziła „Praca Polska" wyjaśniono, że wymówienie ogłoszone przez firmę Modrzejewski ma charakter tylko formalny, gdyż mają być zastosowane wyższe stawki uzyskane dzięki poprzedniej interwencji „Pracy Polskiej". Robotnicy otrzymają wyższe stawki najpóźniej po terminie 2-tygodniowym.

Z jarmarku miesięcznego. W środę, dnia 17 bm. odbył się w Zgierzu na Pl. Hallera jarmark miesięczny. Na jarmarku tym można było zauważyć, że handel chrześcijański stale wzrasta.

Ostatnia droga ofiary zbrodni. W środę, dnia 17 bm. o godz. 18.30 odbył się pogrzeb śp. Jana Kudasiewicza zamordowanego w bestialski sposób w dniu 15 bm. w teatrzyku letnim przy ul. Orlicz-Dreszera, przez braci Bronisława i Władysława Czubów. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul. Pierackiego 26. W pogrzebie śp. Jana Kudasiewicza wzięły udział tysiączne rzesze mieszkańców Zgierza.

KRONIKA SIERADZA

Zapisy uczniów rzemieślniczych. Zapis uczniów rzemieślniczych do szkoły dokształcającej zawodowej w Sieradzu odbędzie się w dniach 24 i 25 bm. od godz. 19—21 w gmachu szkoły im. Wł. Reymonta. Wpisowe wynosi 4 zł.

Pielgrzymka do Częstochowy. Piesza pielgrzymka parafialna wyrusza na Jasną Górę dnia 23 bm. rano pod przewodnictwem jednego z kapłanów.

KRONIKA TOMASZOWA

Zabiegi sezonowców o urlopy i zasiłki. W Tomaszowie odbyła się konferencja przedstawicieli związków robotniczych poświęcona omówieniu sprawy udzielenia sezonowcom płatnych urlopów, oraz zasiłków po ukończeniu robót. W wyniku obrad uchwalono w sprawie tej odbyć konferencję z prezydentem miasta.

Pożar zagrody. We wsi Uniejów pod Tomaszowem wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Królikowskiego, z kąd przerzucił się na stodołę sąsiadów Strzeleckiego i Wąchały. Straty wynoszą ponad 10 tys. zł.

Więzienie za podrzucenie dziecka. Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie stanęła Maria Kakowska bez stałego miejsca zamieszkania oskarżona o podrzucenie własnego dziecka na Pl. Kościuszki w Tomaszowie. W wyniku rozprawy sąd skazał Kakowską na 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA BEŁCHATOWA

Kat. Stow. Młodzieży w Bełchatowie w rocznicę Cudu nad Wisłą. Niezatarte wrażenie pozostawiła u Bełchatowian akademia urządzona staraniem K. S. M. ku uczczeniu 18-rocznicy Cudu nad Wisłą. Po zagajeniu akademii przez przez ks. dziek. Fr. Potapskiego jeden z druhów wygłosił referat o znaczeniu i przebiegu wojny w r. 1920. Duże wrażenie wywarło na zebranych wiersze Konstantego Dobrzyńskiego „Rocznica", „Młodzi" i „Na nowe tory". Ponadto odegrano wzruszającą sztukę sceniczną pt. „Posiew wolności". Nadmienić należy, że K. S. M. w Bełchatowie posiada własną orkiestrę dętą, która swymi produkcjami wypełniła resztę wieczoru.

KRONIKA PIOTRKOWA

Parowóz wpadł na wóz. W dniu 16 bm. na przejeździe kolejowym w Przygłowie parowóz kolejki sulejowskiej wpadł na wóz naładowany drenami. Zarówno wóz jak i ładunek uległy zupełnemu zniszczeniu. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Pożar od pioruna. W dniu 16 bm. podczas szalejącej burzy piorun uderzył w stodołę Józefa Kucharskiego we wsi Bilska Wola, gm. Łęczno. Stodoła spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 2.000 zł.

Kradzież roweru. W Piotrkowie na szkodę Antoniego Opoczyńskiego skradziono rower męski wartości 100 zł.

20 tys. zł na budowę studzień. W pow. piotrkowskim w kilku gminach wybudowane zostaną studnie. Projektowana jest budowa 8 studzień kosztem 20 tys. zł.

Most złączy dwa powiaty. Na rzece Pilicy na odcinku Skotniki — w pow. koneckim i Ręczno w pow. piotrkowskim kosztem 60 tys. zł wybudowany zostanie most, który połączy te dwa powiaty. Ożywi to znacznie życie gospodarcze wymienionych powiatów ułatwiając komunikację, której brak dotkliwie odczuwali mieszkańcy nadpilicznych osiedli

10 tys. zł na rozbudowę remizy strażackiej. W związku z 60-letnim jubileuszem piotrkowskiej straż ypożarnej przyznano tej instytucji 10 tys. zł w formie dotacji na rozbudowę remizy.

Rozpoczyna się zimowa nędza sezonowców

Niechże Zarząd Miejski pomyśli nad rozwiązaniem tragicznego zagadnienia

Łódź, 19. 8. — W tych dniach donosiliśmy o zwolnieniu z robót publicznych ponad stu robotników. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma być zwolniona nowa partia sezonowców, a na prowincji już w wielu miejscowościach wypowiedziano pracę robotnikom.

Przed sezonowcami staje już widmo trudnych warunków, jakie przynosi im zima. Dla bezrobotnych sezon robót jest jedynym okresem zarobków i jedynym źródłem egzystencji dla ich rodzin. Toteż ważnym jest dla sezonowców, jak długo pracują w sezonie, bo wiąże się z tym również prawo do zaopatrzenia z funduszów publicznych w okresie zimy.

OBECNY SEZON NIE DOPISAŁ...

Bieżący sezon robót publicznych pod względem zatrudnienia nie dopisał. Globalna cyfra sezonowców sięga ponad 5 tys. osób. W roku bież. zatrudnionych było niewiele ponad 3 tys. wobec przeszło 4 tys. zatrudnionych w ubiegłym sezonie. Dwa tys. robotników nie miało więc pracy.

Szczęściem dla nich, że robiono w mieście generalne porządki, więc znaleźli oni pracę i kawałek chleba. Ale to jest tylko praca przypadkowa, dochód nieprzewidziany i to, że znaleźli oni pracę, nie jest zasługą Zarządu Miejskiego. Chodzi o to, by miasto postarało się o taki plan, który by kwestię całkowitego i pełnego zatrudnienia wszystkich sezonowców radykalnie i ostatecznie rozwiązywał.

CIĄGŁE TARGI I ZATARGI

Tymczasem kwestia zatrudnienia sezonowców i podwyżki płac była przez cały czas przedmiotem ciągłych targów i zatargów. Związki jeszcze w okresie zimy podjęły akcję, by sezonowcom zapewnić odpowiednie płace i pełny tydzień pracy.

Delegacje jeździły do najwyższych czynników, przedkładały, informowały, przekonywały. Wszędzie zapewniano je o przychylnym stanowisku i gotowości zaspokojenia żądań, o ile będą na to... odpowiednie fundusze.

Niestety, fundusze się nie znalazły. Sezonowcy pracowali niepełny tydzień, przy czym stawka dzienna pozostała na wysokości zeszłorocznej, gdy tymczasem koszty, choć nieznacznie, ale wzrosły. Obecny sezon już się kończy. Firmy prywatne, pracujące dla miasta już zwalniają robotników, jak to miało miejsce w wypadku z firmą „Pilon", która zwolniła około 100 robotników. Na Zarząd Miejski spadł kłopot zatrudnienia zwolnionych, ale Fundusz Pracy nie posiada kredytów, więc stu robotników poszło do szeregów bezrobotnych. W niedługim czasie będzie się zwalniać nowe partie.

Zimowa nędza już zagląda do oczu sezonowców.

NAUKA IDZIE W LAS

Mimo, że ta sama historia powtarza się rok rocznie, włodarze miasta niczego się nie nauczyli. Zresztą gospodarka miejska jest tylko wycinkiem gospodarki ogólnej. I na tym terenie stosuje się te same metody i ten sam sposób ujmowania zagadnień społeczno-gospodarczych. Stary nawyk *myślenia i ujmowania zjawisk życia* społecznego i gospodarczego *zabija poczucie* rzeczywistości i zdolność trzeźwego patrzenia na zagadnienia doby obecnej. Wszystko mierzy się brakiem kredytów, a nie potrzebą.

Nie zatrudnia się bezrobotnych, bo nie ma funduszów na to. Ale są potrzeby mas robotniczych, ich prawo do życia, są potrzeby przeprowadzenia inwestycyj, bo Łódź rozrasta się i rozwija, a jej stan ulic, stosunki mieszkaniowe i zdrowotne stoją jeszcze na poziomie ubiegłowiecznym.

Potrzeba jest matką wynalazków — głosi banał —, ale aby te potrzeby zaspokoić, trzeba myśleć. Więc niechże Zarząd Miejski pomyśli, aby w przyszłym roku znowu nie wytworzyła się sytuacja, że zamiast trzech tysięcy, jak obecnie, będzie pracować tysiąc sezonowców. (m. w.)

Żyd Obuchowski skarży

Znany trick — „łapaj złodzieja"

Pabianice, 19. 8. — Głośna sprawa ohydnego nadużycia władzy przez Żyda Obuchowskiego radnego miejskiego Pabianic oraz członka komisji Opieki Społecznej w dalszym ciągu żywo interesuje mieszkańców Pabianic.

Obecnie Żyd aby się oczyścić z miażdżących zarzutów stosuje znany trick „łapaj złodzieja" i zaskarżył swą ofiarę Mariannę Werner o rozsiewanie fałszywych wieści.

W następstwie wniesionej przez Żyda Obuchowskiego skargi odbyła się dnia 17 bm. w Sądzie Grodzkim w Pabianicach rozprawa przeciwko Mariannie Wernerowej. W zastępstwie oskarżonego stanął Żyd adw. Tapiron.

Oskarżona zobowiązała się do przeprowadzenia dowodu prawdy na okoliczności, że istotnie Obuchowski spotykał się z nią na potajemnych schadzkach w wynajętym mieszkaniu przy ul. ks. Skargi 88. Oskarżona ponadto zgłosił cały szereg świadków.

Niewątpliwie sprawa ta odsłoni sposób „urzędowania" żydowskiego radnego i członka Opieki Społecznej.

Brawo właściciele domów w Rudzie Pabianickiej

Życie gospodarcze miasta rozwija się bez udziału Żydów

Ruda Pabianicka, 19. 8. — Jak się dowiadujemy, grupa członków Stowarzyszenia Nieruchomości Chrześc. w Rudzie Pabianickiej wystąpiła z wnioskiem o podjęcie przez walne zebranie uchwały, zakazującej właścicielom nieruchomości wynajmowania mieszkań, w szczególności zaś lokali handlowych, żydowskim kupcom.

Wnioskodawcy podkreślają, że unormowanie handlu na teernie Rudy Pabianickiej i rozkwit gospodarczy miasta zawdzięczać należy temu, iż zamieszkuje na jego terenie niewielka liczba Żydów. Stan ten musi być utrzymany.

Dyrektor biura głównego płk M. Gnoiński w Łodzi

Konferencje w sprawie zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych

Łódź, 19. 8. — W dniu 19 bm. przybył do Łodzi dyrektor biura głównego w Warszawie płk M. Gnoiński w towarzystwie wicedyrektora dra Stanisława Paczyńskiego i odbył konferencję z dyrektorem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, mgrem Jagiełło.

Następnie z wojewodą łódzkim Henrykiem Józewskim udali się do Tomaszowa Mazowieckiego.

Przedmiotem konferencji były sprawy zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych.

Groźba strajku na tramwajach dojazdowych

Oporne stanowisko dyrekcji — Pracownicy tramwajów dojazdowych wyznaczyli dyrekcji termin do 24 bm. — Po tym czasie ma być proklamowany strajk

Łódź, 19. 8. — W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie pracowników tramwajowych podmiejskich. Na zebraniu przedstawiciele zarządu związku złożyli sprawozdanie z przebiegu rokowań, odbytych z dyrekcją, i stwierdzili, że dyrekcja postulatów wysuniętych przez pracowników nie chce uwzględnić. Postulaty te streszczają się w żądaniu unormowania warunków pracy pracowników tzw. sezonowych, pracowników działu mechanicznego, awansów i urlopów w ogóle. Zebranie uchwaliło, iż wobec tego, że dyrekcja dobrowolnie żądań pracowniczych uwzględnić nie chce, pracownicy nie odstępują od wysuniętych żądań i postanawiają poprzeć je wszelkimi rozporządzalnymi środkami i proklamują strajk, o ile do dnia 24 bm., godz. 15, dyrekcja nie przyjmie wysuniętych warunków i nie udzieli odpowiedzi.

Formę strajku (okupacja czy strajk zwykły) pozostawia zebranie do uznania zarządowi związku, któremu poleca kierownictwo akcji strajkowej.

Strajk ma być kontynuowany aż do uzgodnienia warunków pracy, zgodnie z wysuniętymi propozycjami.

Pogrzeb narodowca w Pabianicach



Śp. Tadeusz Kraj, znany działacz narodowy na terenie Pabianic i całego pow. łaskiego.

W poniedziałek ub. o godz. 6 po poł. odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki przedwcześnie zmarłego, po przeżyciu 30 lat, śp. Tadeusza Kraja z Pabianic.

Zmarły znany był nie tylko w Pabianicach, ale na wszystkich placówkach Stronnictwa Narodowego powiatu łaskiego i całej okolicy jako zasłużony działacz narodowy, który zahartowany w szeregach O. W. P., a później w S. N. jeździł chętnie po zebraniach głosząc umiłowaną przez siebie ideę narodową, nie bacząc na żadne prześladowania, szykany i liczne mandaty karne.

Zwłoki eksportował ks. Gajda. Na czele konduktu kroczyła orkiestra, a dalej sztandary i proporce Str. Nar., wieńce i rzesze członków Stronnictwa Narodowego.

Na cmentarz wnieśli trumnę członkowie S. N. w mundurkach. W imieniu koła im. Bolesława Chrobrego żegnał odchodzącego na wieki Kolegę kierow. koła p. W. Kuśmider. Zebrani nad mogiłą koledzy i koleżanki żegnali po raz ostatni zmarłego kolegę odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Sierpień
20
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Bernard op.
Niedziela: Joanna wd.
Sobota: Sobiesław
Niedziela: Kazimira
Kalendarz słowiański
Słońca: wschód 4.41
zachód 19.09
Długość dnia 14 g. 28 min.
Księżyca: wschód 23.40
zachód 15.11
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotow' Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa".

KINA
Capitol — „Maskarada".
Corso — „Łódź podwodna nr. 9."
Ikar — „Świecznik królewski" i „Jej obrońcy".
Metro — „Córka samuraja".
Oświatowy-Słońce — „Pieśń skazańców" i „Dziewczę z Prateru".
Palace — „Pod żółtą flagą".
Przedwiośnie — „Wrzos".
Rialto — „Ostrożnie z miłością".
Stylowy — „Tajemnicze promienie".

KOMUNIKATY

Koło Śródmieście S. N.

urządza w niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 16 herbatkę towarzyską w lokalu przy ul. Targowej 5. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyj.

Zarząd okręgowy „Pracy Polskiej"

składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w zbiórce publicznej „na oświatę robotnicza", jak również tym, którzy pospieszyli z ofiarami.

Starostwo Grodzkie

przypomina woźnicom o zakazie: używania do pracy koni chorych, kulawych i odparzonych; jazdy kłusem pojazdami ciężarowymi; używania zniszczonej oraz niedopasowanej uprzęży, powodującej zbędne cierpienia koni; przeciążania koni nadmiernym ładunkiem, zwłaszcza na budowlach w czasie wywożenia ziemi spod fundamentów. Winni przekroczenia tych zakazów będą surowo karani.

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych

zawiadamia, że na terenie I-szej Chrześcijańskiej Hali Targowej (Rynek Boernera 4) nabyć można wszelkie artykuły codziennej potrzeby po cenach rynkowych.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Akcja Katolicka w Dobrej

pod protektoratem ks. proboszcza Józefa Zawiejskiego urządza w niedziele, dnia 28 sierpnia pielgrzymkę odpustową na uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej z Łodzi do Dobrej.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wicestarosta grodzki Ludwik Gielczyński

zastępuje starostę dr Henryka Mostowskiego, który wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Dyrektor Banku Gosp. Kraj. w Łodzi

p. Chodaczek odchodzi z dniem 21 bm. na równorzędne stanowisko do Lwowa.

Zarząd Miejski Rudy Pabianickiej

przyspieszył tempo prac porządkowych na ul. Staszyca (Szosa Pabianicka), pragnąc zakończyć je przed nastaniem jesieni. Po ukończeniu prac kanalizacyjnych będzie ułożony chodnik i zostaną założone trawniki.

Inż. Jan Kawczak

dyrektor Łódzkiej Izby Rolniczej, po urlopie objął urzędowanie.

Zarząd Związku Niewidomych m. Łodzi

(Żwirki 20), tel. 167-53, uruchomił następujące oddziały pracy: szczotkarski, muzyczno-stroicielski i masażu.

Maria Raabe

przełożona Miejskiego Szpitala św. Józefa, po długoletniej swojej pracy przechodzi na emeryturę.

Ilość korzystających z zapomóg

W chwili obecnej korzysta ze zapomóg, udzielanych przez miasto 5.038 rodzin, składających się z 11.567 osób.

Nowe ceny chleba

Starostwo powiatowe łódzkie wydało zarządzenie obowiązujące z dniem 20 sierpnia rb. w sprawie nowych cen chleba: chleb żytni z mąki 0,95 pct 1 kg — 29 groszy, bochenek dwukilowy — 58 groszy, chleb żytni razowy z mąki 0.95 procent 1 kg — 24 grosze, 1 kg bułek pszennych — 66 groszy, bułka za sztukę — 5 gr.

Echa wypadku Barbary Denysówny

W związku z wypadkiem samochodowym Barbary Denysówny w Jastarni, prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni przesłał akt oskarżenia przeciw Eugeniuszowi Millerowi z Poznania, do Sądu Grodzkiego w Pucku.

Wojewoda łódzki zlustrował pow. brzeziński

Wojewoda łódzki p. Henryk Józewski lustrował ostatnio powiat brzeziński, gdzie starostą jest p. Reyndel, interesując się postępem gospodarczym i organizacyjnym rolnictwa.

Łódź otrzyma 5 milionów zł pożyczki

Pożyczki miastu udzielą m. i. Belgijskie Tow. Elektr. i Bank Gosp. Krajowego

Łódź, 19. 8. — Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej, na którym między innymi załatwiono ważną dla miasta sprawę pożyczki.

Miasto od dłuższego czasu prowadziło już pertraktacje z Belgijskim Tow. Elektrycznym, które między innymi jest właścicielem łódzkiej elektrowni, w sprawie pożyczki w wysokości 2,5 miliona zł. Pertraktacje o pożyczkę zostały już zakończone i wymagane tylko będzie potwierdzenie Ministerstwa Skarbu.

M. Łódź uzyska pożyczkę w wysokości 2,5 miln. zł, którą wypłaci łódzka elektrownia z kapitałów pozostających w kraju na skutek ustawy dewizowej. Pożyczka ma być spłacona w trzech ratach rocznych, mianowicie w roku 1942, 1943 i 1944 i oprocentowanie jej wynosi 4,5 pct rocznie.

Jest przewidziana konwersja pożyczki na długoterminową, w wypadku gdy zacznie funkcjonować Rada Miejska, pochodząca z wyborów, która, jak wiadomo, jedynie jest władna zaciągać kredyty długoterminowe. Pożyczka ta ma być obrócona na wykonanie planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego.

Na posiedzeniu tym załatwiono również sprawy dalszych pożyczek, a więc pożyczki w sumie 400 tysięcy zł, zaciągniętej w T. O. R. na budowę bloku mieszkaniowego dla robotników na Nowym Rokiciu. Budowa bloku kosztować będzie około 930 tysięcy zł i jest obliczona na 96 mieszkań.

Dalej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1,750.000 zł z Banku Gospodarstwa Krajowego na roboty kanalizacyjno-wodociągowe, 200.000 zł z Funduszu Pracy również na te same roboty, 35.000 zł od Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzaj. na zakup sprzętu pożarniczego.

Wreszcie uchwalono kwotę 2.700 zł subsydium dla szkoły sztuk pięknych im. Cypriana Norwida w Łodzi.

Strajk 800 robotników u Ejtingona trwa nadal

Akcja majstrów fabrycznych — Strajki i zatargi

Łódź, 19. 8. — We fabryce Ejtingona, na oddziale przędzalni przystąpiło do strajku 800 robotników. Strajk trwa nadal bez zmian. Firma w czasie konferencji manifestacyjnie wycofała swych przedstawicieli w połowie rokowań i odmówiła prowadzenie dalszych pertraktacyj.

W dniu 23 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku Majstrów Fabrycznych w sprawie dalszej akcji o układ zbiorowy.

Wybuchł strajk okupacyjny we fabryce pończoch Baszyńskiego (Południowa 52) na tle należności urlopowych.

W tkalni Berka Czarnolewskiego (Cegielniana 66), który zamierzał unieruchomić fabrykę i przejść na produkcję zarobkową u chałupników, doszło do strajku okupacyjnego.

Na posiedzeniu komisji rozjemczej w Brzezinach rozpatrzono 21 sporów na tle wynagrodzenia między właścicielami majątków ziemskich a robotnikami rolnymi.

Strzelanina i pościg za zbiegłymi aresztantami

Jeden z aresztantów mimo rany postrzałowej zbiegł

Łódź, 19. 8. — Z aresztu gminnego w Brzeźnicy zbiegło dwóch niebezpiecznych przestępców, którzy, zatrzymani na terenie gminy Brzeźnica, zostali czasowo osadzeni w areszcie gminnym, skąd po zmyleniu czujności udało im się zbiec.

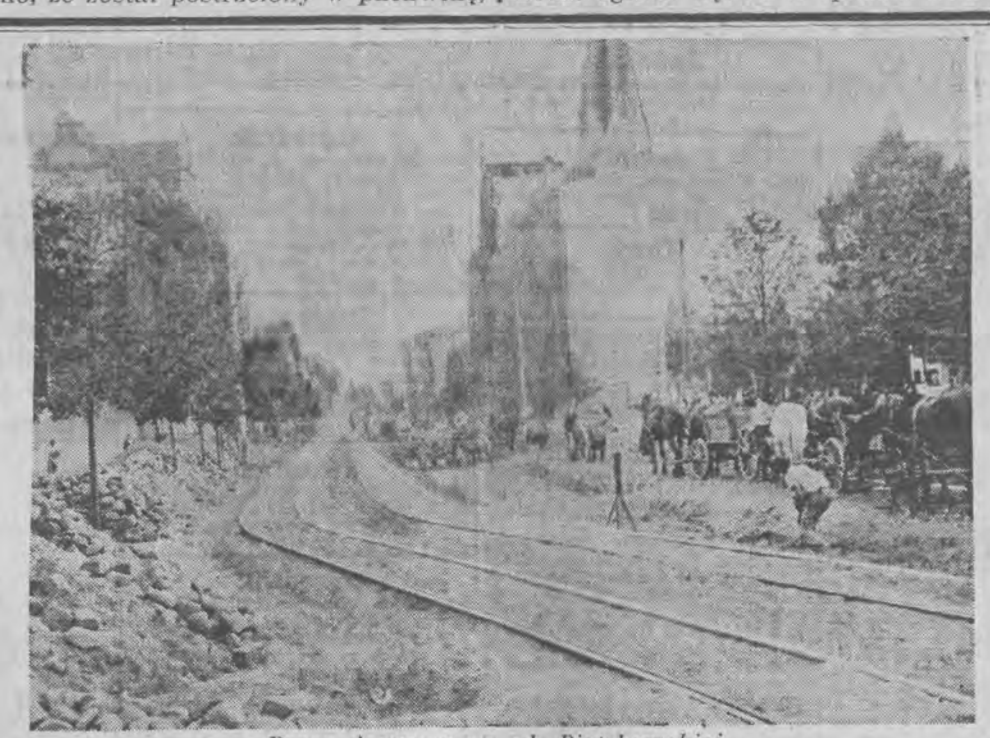
Policja zorganizowała pościg, przy czym doszło do strzelaniny. Jednego z uciekinierów Józefiaka zatrzymano, drugi zaś 28-letni Stefan Chlebicki mimo, że został postrzelony w pachwinę, zdołał zbiec i ukrył się w lesie.

Poszukiwania trwają.

Wyrok w procesie komunistów

Komuniści Żydzi skazani zostali na kary od 8 miesięcy do 2 i pół lat więzienia

Łódź, 19. 8. — Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie komitetu MOPR dzielnicy bałuckiej: 33-letni Mojżesz Rabinowicz i 26-letnia Ruchla Ursztajn skazani zotsali po 2 i pół rcku więzienia, 26-letni Herszlik Kalma i 21-letni Chaskiel Fuks po półtora roku więzienia, a 26-letnia Nacha Salzman na 8 miesięcy więzienia.


Prace drogowe na ul. Piotrkowskiej.

Osobiste

Naczelnik referatu bezpieczeństwa w Starostwie Grodzkim Lucjan Musiał powrócił z urlopu. Komisarz Stanisław Soko'owski, kierownik III brygady wydziału śledczego, objął po urlopie urzędowanie.

Wizytacja zakładów Uszera Kohna

Wojewoda łódzki p. Henryk Józewski w towarzystwie naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego zwiedził zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury Uszera Kohna.

Na czas remontu lokali urzędu pocztowego Łódź 2 (P. O. W. 16)

mieszkańcy tej dzielnicy korzystać mogą z usług urzędu Łódź 14 (Anstadta 5) bądź głównego urzędu pocztowego przy ul. Przejazd.

Na rynkach brak koszów na odpadki

Na rynkach miejskich, jak np. na Wodnym Rynku, brak koszów na odpadki. Miasto pobiera od kupców rynkowych opłaty, ale nie odwzajemnia się poczynieniem pewnych koniecznych inwestycyj. Ogólna akcja porządkowa niechże obejmie również rynki miejskie.

Zaostrzenie kontroli nad wytwórniami lodów.

W związku ze zwiększona konsumpcją lodów władze postanowiły zaostrzyć kontrolę nad wytwórniami lodów. Producenci, w których zakładach stwierdzone będą niedociągnięcia i braki pod względem higienicznym, spotkają się z represjami karnymi.

Letniska bez Żydów

W dalszej i bliższej okolicy Łodzi mnoży się liczba letnisk, na które nie dopuszcz... się Żydów. Za przykładem Grotnik, które słyną ze swej antysemickiej postawy, idą inne letniskowe ośrodki. Jak nas informują jednym z takich letnisk jest letnisko „Krogulec" pod Zgierzem, nowocześnie urządzone i położone w pięknej okolicy.

KRONIKA DNIA

Michałowi Drobikowi (Rzgowska 58) na przystanku tramwajowym przy ul. Zgierskiej 2 skradziono maszynę do wyrobu pończoch wartości 200 zł.

W piekarni przy ul. Legionów 30 worek mąki spadł na głowę czeladnika 27-letniego Majera Fuksa, który odniósł uszkodzenie kręgosłupa i przewieziony został do szpitala.

Wolf Parzenczewski (Limanowskiego 45) i Wolf Pomocny (Lotnicza 12) zatrzymani zostali przez policję, na ul. Nowomiejskiej w chwili wciągania kupujących do składu. Obaj żydowscy naganiacze skazani zostali po 7 dni aresztu.

Jutro w numerze:

„Izba Przemysłowo-Handlowa czy żydowski kantor?" oraz „Eksport konfekcji na dno Atlantyku"

(Rekiny i wieloryby pływały w spodenkach a skarb państwa płacił Żydom wysokie premie)

Ludzie zapadają na pryszczycę

Łódź, 19. 8. — W Łodzi i w wojew. łódzkim zaraza pryszczycy wykazuje znaczne zmniejszenie.

Notowane są natomiast liczniejsze wypadki zachorowań u ludzi.

Uprowadził nieletnią dziewczynę

Łódź, 19. 8. — Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 26-letniego Zygmunta Kaczmarka z Rudy Pabianickiej na 8 miesięcy więzienia i zasądził symboliczne powództwo w sumie 1 zł na rzecz małżonków Lesmanów, których córkę, 16-letnią Felicję uwiódł Kaczmarek do Płocka wbrew jej woli, obiecując małżeństwo, mimo że sam był już żonaty.

Zwyrodnialec skazany na rok więzienia

Łódź, 19. 8. — 35-letni Abraham Bornsztajn (6 Sierpnia 33), z zawodu pośrednik, w czasie pobytu w Kałach, wywiódłszy w ustronne miejsce 7-letnią Nachę Rozental, zgwałcił ją.

Sąd Okręgowy w Łodzi ukarał Bornsztajna 1-rocznym więzieniem.

Likwidacja szajki złodziei mieszkaniowych

Łódź, 19. 8. — Policja zdemaskowała sprytną szajkę złodziei mieszkaniowych, którzy dokonywali w Łodzi włamań do mieszkań osób, pozostających na letniskach.

Szajka posługiwała się osobliwym rodzajem wywiadu. Na jej usługach pozostawał 13-letni Lajb Skrobek, sprzedawca mucholapek. Skrobek dzwonił do mieszkania, a gdy stwierdził, że w mieszkaniu nie ma nikogo, do „roboty" przystępowali członkowie szajki Majer Fromm, Lajb Piterman i Zanwel Miller.

Sąd Starościński skazał każdego z nich na 3 miesiące więzienia.

SPORT

Władzom tenisowym pod uwagę!

Przewidywania przeszły najśmielsze oczekiwania. Tenisiści nasi pokonali Jugosławię zdecydowanie w kompromitującym ją stosunku 6:0! Do tak „gładkiego" wyniku przyczynił się w ostatnim dniu Ignacy Tłoczyński, któremu w grze z Miticem nie dawano żadnych szans. A jednak Polak zdeklasował przeciwnika całkowicie. I dobrze się stało, goście bowiem za zlekceważenie spotkania zasłużyli na porażkę do zera.

Oczywiście, nie mamy specjalnego powodu upajać się tym zwycięstwem, przeciwnie, mecz z Jugosławią nasuwa samorzutnie myśl o konieczności zmiany naszej polityki tenisowej w stosunkach z zagranicą. Okazuje się, że nasza uprzejmość zupełnie nie popłaca, że nie znajduje oddźwięku wzajemności, że zagranica nie odpłaca nam „pięknym za nadobne"!

Bo przypomnijmy sobie chociażby nasze tegoroczne kontakty z innymi państwami. Oto widzimy naszych tenisistów na turniejach we Francji, Italii, w Anglii, grają na mistrzostwach Rzeszy w Hamburgu (każdego roku), widzimy ich także na kortach Wiednia i Budapesztu, ba — nie brak naszych zawodników w Rumunii czy nawet w Estonii i na Łotwie. Słowem: jesteśmy wszędzie, przy czym w wielu wypadkach właśnie nasi tenisiści są największym magnesem kasowym. Tak jest zawsze w Estonii i na Łotwie, tak jest tam, gdzie startuje Jadzia Jędrzejowska. Można bez obawy zaryzykować twierdzenie, że nie ma w Europie poważniejszego turnieju, lub mistrzostw bez udziału polskich rakiet.

Jesteśmy uprzejmi do... nieprzyzwoitości, potrafimy bowiem kosztem ważnych rozgrywek w kraju, mistrzostw drużynowych Polski, czy nawet mistrzostw państwowych w konkurencji krajowej — w tych samych terminach wysyłać naszą elitę tenisową za granicę! Turniej krajowy robi „klapę" kasową, bo nasza „gwiazda" robi kasę jakiemuś klubowi czy związkowi nad Sprewą, Sekwaną, czy Dunajem.

Wydawało by się, że zagranica podobnie uprzejmie traktuje wszystkie polskie imprezy tenisowe i wysyła swych czołowych graczy. Rzeczywistość przeczy jednak temu. Powiedzmy wyraźnie: „stan faktyczny" jest dla nas wprost żenujący!

Kogo z zagranicznych tenisistów oglądały w tym roku turnieje we Lwowie, Katowicach, lub Poznaniu? Czy przewinęło się chociażby jedno obce nazwisko z „marką"? A kto w tym sezonie oczarował Warszawę? Może Henkel, Austin, Stefani, Hecht, albo Puncec?

Świeżo mamy dwa bardzo bolesne (zarówno sportowo, jak i kasowo) przykłady odpłacania się nam fałszywą monetą przez zagranicę. Jeden — to rozegrany właśnie mecz z trzeciorzędnym zespołem Jugosławii; drugi — może bardziej bolesny — konieczność odwołania międzynarodowych mistrzostw Polski we Lwowie, którym groziło kompletne fiasko. Napłynęły liczne zgłoszenia zawodników krajowych, z zagranicy natomiast zgłosili się tenisiści zaiedwie... trzeciorzędni. I to nieliczni!

Wierzymy, że nasze władze tenisowe zawsze działają w jak najlepszej wierze i w ciągłej trosce o podniesienie poziomu naszych czołowych zawodników. Ale ostatnie przykre doświadczenia nakazują na przyszłość stosowanie polityki zdecydowanej. Niech Jędrzejowska jedzie do Francji, ale pod warunkiem, że w tym samym sezonie przyjedzie do Polski Mathieu. Za start w Anglii przyjazd czołowej Angielki do nas, za wyjazdy Baworowskiego Tłoczyńskiego, Hebdy, czy Spychały należy domagać się zagwarantowania przyjazdu znanych zawodników zainteresowanego kraju. Tylko zdecydowana polityka sportowa uchroni nas od przykrych niespodzianek w rodzaju odwoływania mistrzostw itp.

Może ktoś powie, że taka wymiana zawodników „na ultimatum" może w ogóle przyczynić się do zupełnego zerwania kontaktów międzynarodowych. Napewno nie! Od tego są mądre głowy naszych władz tenisowych. Zresztą dziś nasz kontakt zagraniczny jest przecież wybitnie jednostronny.

A tym którzy chcieliby nas lekceważyć, należy dać nauczkę. Jeżeli np. Jugosławia przyśle zaproszenie na swoje mistrzostwa dla Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego, obliczając zysk kasowy, należy zaproszenie przyjąć i wysłać Jędrzejowską, ale Zofię i Tłoczyńskiego Ksawerego! Wiadomo, że szacunek powstaje wówczas, gdy się kogoś „uderzyło" po kieszeni!

Według opinii naszych władz tenisowych Jugosłowianie zrobili nam ową poważną przez nas „niespodziankę", inny mianowicie zapowiedzieli skład drużyny, a inni gracze wysiedli z wagonu na dworcu warszawskim. Takie rzeczy pamięta się długo!

Piłka nożna

Obóz w Sierakowie został przedwcześnie przez organizatorów, zarząd P. O. Z. P. N., przerwany, z powodu incydentu kierownika obozu p. Nowaka z władzami wojskowymi. Młodzicy Łodzi i Pomorza wyjechali już z Poznania, grupa Polaków z zagranicy oraz młodzicy Warszawy zabawią do niedzieli w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
2 razy czteropokojowe, 2 razy jednopokojowe, sprzedam 20 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 362

Piekarnię
dom piętrowy, ogród sprzedam, miasto powiatowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 485

Dom
nowy ogrodem, tramwaju kupię wpłacę 12 000.— Poznań, Chełmońskiego 18 — 4. zd 70 652

Zamienię
na mniejszy lub sprzedam dom wartości 16 000.— Poznaniu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 70 654

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
do 1 000 zł na I hipotekę. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 70 605

7. SPRZEDAŻE

Cukierenkę
mieszkaniem zaprowadzoną, choroby korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 70 459

Skład
kolonialny bezkonkurencyjny dobrze prosperujący, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 70 436

Jadalnię
dębową tanio sprzedam. Oferty Agencja Orędownika, Śmigiel. n 16 807

Kolonialkę
tanio mieszkanie, magiel 1 400.— dzierżawa 90.— Adres Orędownik Poznań zd 70 591

Kiosk
pieczywa, cukierków, owocu tanio zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 70 556

Materiał
na płaszcz męski i damski, prześliczny, okazyjnie. Telefon 74-35 zd 70 528

Skład
owoców, warzywa nadający kolonialkę tanio zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 70 542

Kolonialkę
narożnik mieszkaniem zaprowadzoną tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 70 674

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
piekarski z dłuższą praktyką cukierniczą, szuka posady. Adres wskaże Agentura Orędownik Książ. n 16 782

Ogrodnik
lat 35, obeznany w cieplarniach, park, inspekt, cieciem, szczepieniem róż i drzew, hodowli kwiatów, wczesnych warzyw, poszukuje posady zaraz lub później, żonatego, samotnego, — dobre świadectwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 500

Samotna
starsza panna, prowadziła skład kolonialno - spożywczy, mogłaby opiekować się chorym, dziećmi lub gospodarstwem jednej osoby Oferty Orędownik, Gdynia. n 16 911

Samotny
szuka posady dozorcy, stróża, willi, domu, garaży. Hetmanowski, Żabikowo, Fabryczna 7. zdg 67 933

Ogrodnik
żonaty 1 dziecko, poszukuje posady samodzielnego zaraz lub później, sumienny, wszechstronnie obeznany oranżerią, inspektami, parkanictwem, pielęgnowaniem drzew owocowych, gustowną dekoracją, obsługa pałacowa. Łaskawe oferty Agentura Tietz, Oborniki. ng 16 619

Gosposia
inteligentna dobrej prezencji lat 23 ,zajmie się gospodarstwem samotnej, chętnie w majątku. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gdynia ng 16 170

Uczeń
syn uczciwych rodziców pragnie wyuczyć się na kupca, drogerzyste lub stenotypiste. Czesław Musielski Jutrosin, Ogrodowa 11 zd 68 495

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
samodzielna trwała wodną, żelazkową dobra. Rauhutowa, — Krotoszyn, Zdunowska 28 zd 70 050

Fryzjer
młodszy męsko - damski, dzielny trwała, wodna, żelazkową, stałe. Matuszak, Krzywiń, Rynek. zd 70 383

Pantoflarz
(strugacz) potrzebny zaraz. M. Gabryelska, Śmigiel, Kilińskiego 1. n 16 806

2
czeladników szewskich poszukuje zaraz na na dobrą pracę. Galewski, Jarocin. zd 70 508

Poszukuję
rzeźnika jako wspólnika wyjazd Rzeszów Małopolska. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 488

Pomocnika
krawieckiego na konfekcję wojskową potrzebuję zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 70 352

Fryzjerka
dobra siła żelazkowa, wodna, posada stała, Józef Paprzycki, — Krotoszyn. zd 70 614

Do
majątku przyjmę dziewczynę do chowu świń oraz dojarza lub dojarkę do prowadzenia obory. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 70 380

Uczeń
piekarski mała praktyka, uczciwy potrzebny. Tomaszewski, Poznań, Grobla 1 b, zd 70 676

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Poznań Małeckiego 7. zd 70 648

Uczeń
z porządnej rodziny. — Mistrz szewski, Poznań, Ratajczaka 17 zd 70 661

Fryzjerka
na żelazkowa, pomocnik z wodną od zaraz. Poznań, Bukowska 31. zd 70 601

Chrześcijańska
wytwórnia bielizny poszukuje przedstawicieli na województwa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 70 612

Kucharka
młoda i pokojowa potrzebne zaraz, odpis świadectw, wiek, pensja do majątku Nowawieś pod Swarzędzem. zd 70 374

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 21 sierpnia.

7.15 audycja poranna: **8.15** audycja dla wsi; **9.15** nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie (przez Katowice). Kazanie wygł. ks. biskup Teodor Kubina. Po nabożeństwie ok. **10.55—11.45** muzyka (płyty); **11.45** przegląd kulturalny; **11.57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. W programie utwory Piotra Czajkowskiego; **13.00** „Dwie miłości Cypriana Norwida" — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego (z Katowic); **13.15** muzyka obiadowa (z Poznania). Wyk.: Orkiestra salonowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, zespół revellersów Klemensa Waberskiego, Helena Stroińska-Doruchowa — sopran, Marian Sauer i Hieronim Szperka — duet fortep., Kajetan Kopczyński — baryton; — **15.00** audycja dla wsi; **16.30** „W gościnie u generała Dąbrowskiego" — kurant staroświecki w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **17.00** Stanisław Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur (z Krakowa); **17.30** tygodnik dźwiękowy; **18.00** podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej; W przerwie podwieczorku: O godzinie **18.55** chwila Biura Studiów; **20.00** program na jutro; **20.05** duety fortepianowe (płyty); **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** migawki amerykańskie — „Wesoła Syrena" w oprac. Henryka Katapulty; **21.40** wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; **22.00** „W muzykalnym pensjonacie" — audycja z cyklu „W letni wieczór". W opracowaniu Jerzego Haralda (z Katowic); **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8.35 ludowe pieśni kaszubskie w wyk. Adama Borzestowskiego; **9.00** „Rzemiosło pomorskie" — gawęda Alojzego Frankowskiego; **9.10** program na jutro; Po nabożeństwie około godz. **10.30** muzyka z płyt; **11.45** „Z życia na pograniczu — Tczew" — reportaż; **20.00** niedzielne wywczasy. „Tu się wygrywa". Obrazki z kiermaszu; **20.35** wiadomości z Pomorza.

Katowice — 6.15 audycja poranna; **11.45** „Co słychać na Śląsku"; **20.00** program na jutro; — **20.05** „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosneczka, gra muzyka" — audycja regionalna; **20.33** wiadomości sportowe.

Kraków — 8.35 pogadanka: „Wina owocowe"; **8.45** muzyka ludowa (płyty); **9.05** „Skrzynka rolnicza"; Po nabożeństwie ok. godz. **10.55** muzyka (płyty z Warszawy); **11.45** „Piosenka zdobywa świat"... — pogadanka; **20.00** odczytanie programu; **20.05** londyńska ork. symf. i Charlie Kullman (tenor) (płyty); **20.35** lokalne wiadomości sportowe;

Łódź — 8.35 muzyk . z Warszawy; **9.00** muzyka popularna (płyty); **9.10** odczytanie programu; — Po nabożeństwie około **10.55** płyty z Warszawy; **1145** „Kończymy sezon teatralny" — felieton; **20.00** recital wiolonczelowy Artura Wenske; **20.35** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Niedziela, 21 sierpnia.

15.30 Koenigsw. Rozmaitości muzyczne. **16.00 Wrocław.** „Sport i muzyka" — koncert i reportaże sportowe. **Praga.** Koncert ork. wojskowej. **16.30 Florencja.** Opera z płyt. **17.00 Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **17.15 Mediolan.** Koncert symf. **Rzym.** Piosenki z towarzyszeniem orkiestry. — **18.00 Droitwich.** Muzyka kameralna. — **R. Paris.** Koncert popularny. — **18.30 Praga.** Muzyka lekka. **19.00 Lyon.** Koncert rozrywkowy. **19.05 Ryga.** Koncert symf. z udziałem Benoniego (śpiew). **19.15 Luksemburg.** Koncert popularny. — **20.00 Bruksela fr.** Muzyka lekka. **20.10 Lipsk.** Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry symfonicznej. — **Koenigsw.** „Same uwertury" — koncert. **20.30 Monachium.** „Jaskółka" op. Pucciniego. — **21.00 Rzym.** „Rigoletto" op. Verdiego. **Bruksela flam.** Koncert symf. z udziałem Grace Moore (śpiew). — **Kolonia.** Koncert popularny. **21.05 Droitwich.** Pieśni z opery „Księżniczka Kesingtonu" Germana. — **22.00 Hilversum I.** Koncert kwintetu. **Luksemburg.** Muzyka taneczna. **22.05 Droitwich.** Muzyka lekka. **22.25 Praga.** Rozmaitości muzyczne. **23.00 Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Bruksela fr.** Ulubione melodie. **Lyon.** Muzyka taneczna. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert rozmaitości: dawna muzyka kameralna, nowsza muz. francuska oraz muz. rozrywkowa. **Wiedeń i Wrocław.** Koncert muzyki rozrywkowej.

Humor zagraniczny



Ostatni sposób na kury sąsiada.

— Jeżeli nie przestaniecie wydzióbywać nasion z moich zagonów, to czeka was to, co tutaj namalowałem! (M)

(„Pearson's Weekly", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym. 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

rynarz wziął jedną kulę i przyłożył ją sobie do ucha. Ze zdumienia byłby prawie kulę upuścił na ziemię, gdyż to właśnie ona wydawała ze siebie odgłosy czkawki.

Wobec tego Wojciech wziął także drugą kulę do ręki. Ona także miała czkawkę.

— W tych kulach musi się coś znajdować, ale co? Wiesz rozetnę jedną i zobaczę co jest w środku.

Marynarz wziął ostry nóż i ostrożnie naciął skórę. Chcąc rozszerzyć otwór, wsunął palec, lecz w tej samej chwili krzyknął z bólu. Jakieś czarne, małe stworzenie schwyciło go ostrymi zębami. Błyskawicznie więc ścisnął potworowi głowę i uwolnił swój palec. Teraz ma rynarze mieli możność przyjrzeć mu się dokładnie, gdyż się prawie wcale nie ruszało.

— Przecież to jaszczurka — zawołał Wojciech — nie rozumiem, jak się mogła dostać do wnętrza piłki.

Tymczasem Jaś, który do niedawna jeszcze drżał ze strachu, śmiał się teraz głośno.

— Jak to, jeszcze nie wiesz, co to za gatunek „piłek nożnych", które ja tak ładnie pomalowałem? — wołał Jaś, śmiejąc się do rozpuku. Przecież to są jaja krokodylowe.

— Co, więc to zwierzę, które mnie ugryzło w palec, to jest...?

— Nie żadna jaszczurka, ale „niemowlę" krokodylowe.

Pożytek z drzew owocowych

Drzewa owocowe dają nam różnorodny pożytek, są dla nas wielkim darem Bożym, który cenić powinniśmy. Podobnie, jak inne drzewa, tak i one wstrzymują i łagodzą zimne i gorące wiatry, oraz oczyszczają powietrze ze złych wyziewów, szkodzących zdrowiu i wpływają na nie z wielu względów korzystnie.

Na wiosnę, gdy kwitną, stoją całe w pięknym biało-różowym kwieciu, miłym bardzo oku naszemu i napełniają powietrze wokoło nas miłą i słodką wonią.

Pod cieniem drzew chowamy się przed upalnym słońcem, chłodzimy się i chętnie siedzimy nieraz pod rozłożystymi ich konarami i gałęziami, uginającymi się pod ciężarem smacznych owoców, bardzo nam do zdrowia potrzebnych.

Za tyle pożytku z tych drzew, powinniśmy je dobrze i starannie pielęgnować a nie psuć i nie niszczyć; byłoby to zuchwałym czynem pozbawiającym siebie i drugich tych wielkich korzyści, jakie nam corocznie one dają. Z dumą bowiem i radością spoglądamy na te piękne i rozłożyste drzewa, które ojcowie nasi kiedyś przed laty szczepili swą ręką i w trudzie sami je pielęgnowali dla swych potomków na długie lata.

Są kraje i okolice, gdzie granice sąsiednich pól są oznaczone drzewami owocowymi. Wieś napełniona sadami i drzewami owocowymi daje dobry pogląd na pracowitość i praktyczność mieszkańców.

M. S.



Wywożą bydło zagranicę

I świnkom wszędzie dobrze, lecz najlepiej w domu

Pan dozorca
obok dworca,
kolejowy pracobiorca,
ma żoneczkę — dozorczynię,
oraz trzy córeczki: Tinię
i Marynię
i Jadwinię;
Tinia ma swą kotkę Minię,
a zaś młodsze dwie dziewczynki
mają dwie malutkie świńki.



Pan dozorca
dozoruje obok dworca,
dozorczyni,
to mistrzyni —
dobra, znana wkrąg krawczyni;
córka Tinka,
to grzeczniutka jest dziewczynka —
wciąż wpatrzona w swoją Minię.
że świat cały wokół ginie;
pozostałe dwie dziewczynki,
więc Marynia
i Jadwinia —
troszczą się o swoje świńki.

Obok dworca,
tam gdzie mieszka pan dozorca
w każdej porze i godzinie
w bardzo licznej tej rodzinie
ruch się czyni.

A w niedzielę
po kościele,
gdy dozorca,
po codziennej w służbie orce
wolny od strzeżenia dworca
siedzi w domu —
radość taka,
szczęście takie,
że aż trudno pojąć komu.

Pan dozorca
nie odwleka,
tylko kotce
wielkiej trzpiotce
daje mleka —
bo to wielka amatorka.
Potem z worka
i ze skrzynki
sypie świńkom
maciupinkom
śrut, ziemniaki i obrzynki,
aby im urosły szynki.
A dziewczynki,
mała Tinia
i Marynia
i Jadwinia
patrzą, jak się karmi Minia
i jak świnki
coraz tłustsze mają szynki.

wiam serdecznie. — **Marylka Bączkowska** w Chojnicach: Winszuję „przeprowadzki" do wyższej klasy. O uroczystościach Waszych wiem tylko z gazet, transmisji nie słuchałem, ponieważ radia nie mam. A jak tam bawicie się w Charzykowach? Winszuję Wam najmłodszego braciszka Tadzinka i życzę serdecznie, ażeby wyrósł na dzielnego Polaka. **Urszulce** dziękuję za miły liścik i wszelkie radosne wiadomości. Czy wszystkie macochy są niedobre? Nie, myślę, że bardzo wiele jest dobrych i kochających swych pasierbów. Również i Tobie, Urszulko, winszuję przeprowadzki do trzeciej. **Romkowi** zaś odpowiadam, że postaram się o nowy artykuł o znaczkach poczt. Ściskam Was wszystkich, a Tadzinka całuję w nosek. — **Krysia Górska** w Poznaniu: Więc przede wszystkim przyjmuję Cię do naszej rodzinki jako jedną z najdawniejszych moich przyjaciółek, bo jeszcze z czasów Radia. I czemu to teraz dopiero napisałaś po raz pierwszy? Następnie winszuję Ci przeprowadzki do czwartej z tak dobrym świadectwem, bo że bardzo dobre, istotnie, nie można zaprzeczyć. A gdzież to bawisz na letnisku? Ściskam Cię i pozdrawiam. — **Stefek Olszewski** w Poznaniu: Wyobrażam sobie, jak się dziwisz, widząc tę odpowiedź. Na pewno przypuszczałeś, że już się jej nie doczekasz. A tymczasem bęc! jest! Naturalnie, tak tylko a nie inaczej tytułować mnie trzeba; przecież tworzymy wszyscy razem jedną wielką, olbrzymią Rodzinkę najlepszych przyjaciół, do której Ciebie też zaraz z radością przyjmuję. Skoro zbierasz znaczki i lubisz czytać o nich, postaram się o dalsze gawędy filatelistyczne. Cieszę się bardzo, że takim powodzeniem cieszy się u Was wszystkich „Mój Przyjaciel", i pozdrawiam Was serdecznie, tj. Ciebie, Miecia i Danusię. Czołem! — **Mieczysław Lubecki** w Poznaniu: Z radością przyjmuję Cię do Koła moich przyjaciół, przy czym dziękuję za bardzo ładnie napisany liścik. Jesteś sportowcem i lubisz książki podróżnicze. No, nasi sportowcy dużo podróżują, gdy się więc w której dziedzinie sportu wydoskonalisz, będziesz miał dużo sposobności podróżowania. Winszuję dobrego świadectwa i ściskam Cię. Czołem! — **Ilka Ciesielska** w Poznaniu: Znowu trochę spóźniona odpowiedź, ale jest. I teraz bardzo jestem ciekaw, czy przystępując na Zielone Świątki do I. Komunii św., westchnęłaś i za mnie, jak to swego czasu obiecałaś; czy otrzymałaś dobre świadectwo i „przeprowadzkę"; jak spędzacie wakacje; czy Miłochna zdała maturę? Przy sposobności i Marylce odpowiadam, że na pewno „gwiazdorkiem" nigdy nie byłem. Chłopcy w II. klasie chyba Ci mocno dokuczali, skoro z taką niechęcią o nich piszesz. Ano, różni bywają, są nieraz bardzo niedobrzy. Ściskam Was i całuję, a „Miłochnę" serdecznie pozdrawiam. — **„Młoda abstynencka wiara"** z Św. Łazarza: Stasia i Kazia Kubalakówne, Helcia i Sewka Matysiakówne, Maria, Teresa i Anna Sobikówne, Anielka i Terenia Kabacińskie, Julka i Jadzia Mroczyńskie, Terenia Pustkowiakówna, Benia Michalska, Czesława Baranowska, Ola i Frania Busza, Stefcia i Władzia Czarneckie, Ola Górna, Stefcia Banaszkiewiczówna, Krysia Ewiczówna, Zosia Lektarska, Cecylia Zygmańska, Pelcia Dolatówna, Ala, Genia i Basia Aleksiejewne: Już widzę Wasze wielkie ze zdziwienia oczy w chwili, gdy to czytacie. Myślałyście bowiem zapewne, że już... nic... nigdy, a tu tymczasem jednak. Można by tu zastosować: „cierpliwości córo, a zwyciężysz!" Bo cierpliwością swoją zwyciężyłyście, doczekałyście się odpowiedzi. Swoją drogą, jakiś duszek złośliwy psi się Waszym listom Bo list, wysłany w początkach mej zeszłorocznej choroby, przepadł jak kamień w wodzie i w ogóle rąk moich nie doszedł. A ostatni wplątał się niepostrzeżenie do korespondencji załatwionej, i wylazł dopiero teraz podczas układania listów w porządku alfabetycznym. Taki niecnota chochlik. Mimo to o Was nie zapomniałem, i ciekaw jestem owych nowych rzeczy, o których wspominacie, i jeszcze nowszych, które do dziś się wydarzyły. A pani Kierowniczka jak nie pisze, tak nie pisze. Dziękuję i za życzenia, i za opisy i za miły wierszyk, który podaję tu do wiadomości całej naszej rodzinki: „Oby drogi „Mój Przyjaciel" — Od głębin morza do szczytu gór — Niósł do chat wszystkich wieść radosną — I wszystkim dzieciom był za wzór!" — Pozdrawiam Was wszystkie: Czołem! Przyszłość nasza!

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok III Nr 33

Wiewiórka

Gałąź stuletniego kasztanu, nastraszona białymi świeczkami kwiatów, wstrząsnęła się, trącona, zachwiała kilkakrotnie, w końcu znieruchomiała i tylko białe, na kształt śniegu płatki posypały się i zawirowały w powietrzu.

To wiewiórka przemknęła po gałęziach, migając czerwono wśród jasnej zieleni, skąpanej w blaskach wiosennego słońca. Po drodze wystraszyła kilka rodzin kawek, gnieżdżących się gromadnie w bliskim sąsiedztwie ogromnego, szarego gmachu, w którym można oglądać wypchane przeróżne ptaki i zwierzęta.

Skacząc z gałęzi na gałąź, zawisając niekiedy nad płynną przepaścią, zapełnioną ruchomą, zwartą masą listeczków, myślała wiewiórka — co by tu ugotować na obiad?

O, bo myśliwy z niej zawołany, a i drapieżnik niezgorszy.

Drobiazg ptasi zna tego rudego rabusia, jak zły grosz. Małym ptaszkom przecież najbardziej daje się wiewiórka we znaki, wypijając jajka i porywając pisklęta. Toteż, skoro się tylko pokazała, zapanował wśród ptasząt pełen oczekiwania niepokój, stan pogotowia obronnego.

Bo jakżeż tu się nie lękać, gdy zwinny łupieżca każdej chwili wpaść może do gniazdka i narobić tam spustoszenia.

A właśnie wiewiórka, zakołysawszy się na końcu wątłej, rozwidlonej gałązki, skoczyła całym rozpędem na sąsiedni konar, ześlizgnęła się zeń po chropowatym pniu i biegła w podskokach, ginąc raz chwilami w bujnej trawie, raz chwiejąc, jak pióropuszem, długą, pierzastą kitą.

Spacer nie był dziełem przypadku: wiewiórką kierował tu taj wyłącznie dobry apetyt, zaostrzony świeżym wiosennym powietrzem. Biegając w górze, dostrzegła ona swymi bystrymi czarnymi ślepkami na brzegu

trawnika koszyk, pozostawiony przez gadatliwą żonę ogrodnika.

Pani Franiowa, wracając z miasta, dojrzała około dalszych budynków sąsiadkę, co prędzej zbyła się ciężaru, postawiła koszyk i pomknęła na przyjacielską pogawędkę.

A tymczasem wiewiórka, zwabiona zawartością koszyka i złocistą marchewką — a przede wszystkim widokiem jaj kurzych, za którymi przepadała, nie zauważyła czegoś jeszcze, co kryło się w ciemnej głębi koszyka. I oto, gdy, wspiąwszy się na tylne łapki, zaglądała do środka, aby w najlepsze uraczyć się ulubionym przysmakiem, otrzymała niespodziewanie potężne uderzenie w nos, czemu towarzyszyło głośne, rozgniewane: — Ko-ko-ko!

Kogut to był, kupiony na targu, najwidoczniej na rosół przeznaczony, ale do końca pełniący rolę stróża dobytku.

Wiewiórka, trzepnięta skrzydłem w tak czułe miejsce, straciła w pierwszej chwili przytomność — ale wnet odzyskała rezon i, nawymyślawszy kogutowi, a nawet obrzuciwszy go pękami zerwanej naprędce trawy, pocwałowała do najbliższego drzewa. W parę sekund kołysała się już beztrosko na gałązce, robiąc dobrą minę, aby nie dać po sobie poznać, że się tak nie poszczęściło.

Tymczasem mieszkańcy starego kasztana śmiali się do rozpuku, ciesząc się, że przecież — jak to mówią — trafiła kosa na kamień. Nie dadzą żyć wiewiórce przez parę dni co najmniej: będą się wyśmiewać i dokuczać biedaczce, ile wlezie.

Szczególnie sroka — plotkarka rychło rozpaple nowinę, a wszędobylskie wróble wszystkim ją powtórzą. W ten sposób, co do jednego, ptaki, zamieszkujące ogród, ćwierkać będą na różne tony piosenkę o wiewiórce, którą kogut nauczył rozumu.

Można to łatwo teraz podsłuchać.

Tajemnicze kule

Pewien okręt będący w drodze do Capetown (angielskie miasto na przylądku Dobrej Nadziei — Południowa Afryka) rozbił się w pobliżu wschodniego wybrzeża afrykańskiego. Do załogi statku należał między innymi marynarz Wojciech i chłopiec okrętowy Janek. W ostatniej prawie chwili zdołali się oni uczepić do oderwanej deski. Przez pewien czas byli igraszką fal morskich, aż wreszcie morze wyrzuciło rozbitków na bezludne wybrzeże.

Po dłuższym wypoczynku Wojciech z Jasiem ruszyli w dalszą drogę. Wreszcie po dwóch dniach udało im się dotrzeć do ludzi. Była to ekspedycja, która była zajęta budową drogi. Rozbitków przyjęto do pracy i jako mieszkanie wskazano im opuszczoną chatę. Najbliższy transport do bardzo odległego miasta portowego miał dopiero odejść za dwa miesiące. Lecz marynarz i chłopiec byli i tak radzi, że w ogóle dotarli do ludzi, toteż zabrali się ochoczo

do pracy.

Pewnego wieczoru rozbitkowie udali się na przechadzkę — jak zwykle codziennie. W pewnej chwili Jaś zauważył, że z nadbrzeżnego piasku wychyla się coś białego. Odgarnąwszy piasek przyjaciele stwierdzili, że były to dwie duże, białe kule,



które kształtem przypominały łudząco — piłkę nożną. Nie były one co prawda zupełnie okrągłe, raczej trochę podłużne, lecz były zupełnie twarde i dotykając ich, miało się wrażenie, że to piłki nożne. Pokryte były miękką, białą skórą. Oczywiście marynarze nie umieli sobie wcale wytłumaczyć, skąd się znalazły w puszczy przyrządy do sportu.

Nazajutrz Jaś postarał się w biurze ekspedycji o farby. Owe piłki nożne pomalował na kolorowo w różne desenie. Od razu uboga chatka rozbitków była przybrana. Kule ustawiono na małych stolikach obok łóżek. Radość chłopców z tego powodu była wielka, lecz nie miała być długotrwała.

Pewnej nocy Jaś zbudził Wojciecha i rzekł:

— Słuchaj, ktoś jest w naszym pokoju. Pokojem nazywali jedyną izbę, z której składała się ich chata.

Wojciech uniósł się w łóżku i zaczął nadsłuchiwać.

— Masz rację — odparł — słyszę jakiś szmer.

— To włamywacz — szepnął Jaś. — Ukrył się u nas i dostał czkawki i to mnie obudziło. Słuchaj uważnie.

Rzeczywiście w krótkich odstępach czasu słychać było wyraźny odgłos czkawki.

Nie namyślając się długo marynarz w ciemnościach namacał swój rewolwer i odbezpieczył go. Równocześnie głośno zawołał:

— Kto tu jest, odezwać się, bo strzelam!

Nie było odpowiedzi, lecz powtórzył się ten sam odgłos.

Tymczasem Jaś drżącymi ze strachu palcami zapalił świecę. W poszukiwaniu za włamywaczem Wojciech zaczął zaglądać pod łóżka, lecz nie było tam nikogo. Również pod stołem, ani w żadnym kącie nie było śladu złodzieja. Jaś trząsł się ze strachu w swoim łóżku, wreszcie wyjąkał:

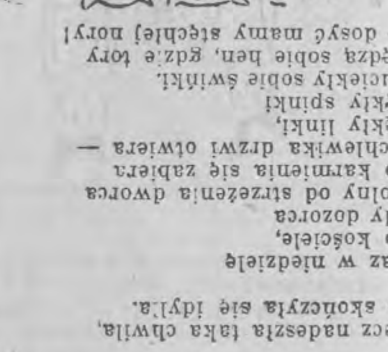
— Wojtek... mnie... się zdaje, że... że... to piłka nożna na moim stoliku... ma... ma... czkawkę...

Czyś zwariował, kula ma czkawkę? — i zaczął się śmiać. Jednakże po dłuższej chwili, kiedy ten sam odgłos powtarzał się w równych odstępach, ma-



Lecz nadeszła taka chwila,
że skończyła się idylla.

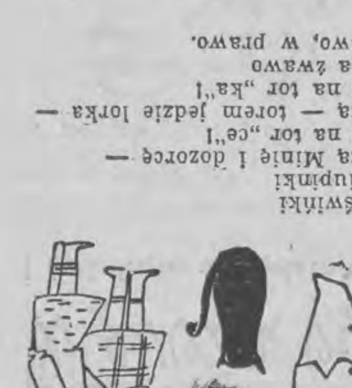
Raz w niedzielę
po kościele,
gdy dozorca
wolny od strzeżenia dworca
do karmienia się zabiera
i chlewika drzwi otwiera —
pękły linki,
pękły spinki
i uciekły sobie świńki.
Pędzą sobie hen, gdzie tory
— dosyć mamy stęchłej nory!



Pan dozorca
rzucił karmy swej pół korca
dozorczyni
lament czyni,
dwie dziewczynki,
więc Marynia
i Jadwinia
mają zrozpaczone minki.

Ale wnet koteczka Minia
do tej sprawy się przyczynia:
w mig na torze
goni świńki, jako może.
Widzi to już pan dozorca,
wolny dziś od swego dworca —
więc w te pędy
także tędy
biegnie śmiało.

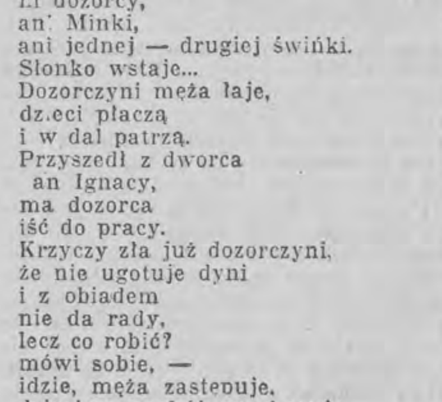
Ale świńki
maciupinki
widzą Minię i dozorcę —
hop! na tor „ce"!
widzą — torem jedzie lorka —
hop! na tor „ka"!
Minia żwawo
w lewo, w prawo.



Tak dozorcę
wiodą w dal aż gdzieś za dworcem.
Patrzą ludzie?
— Nic nie szkodzi!
tu o świńki przecież chodzi,
by się w swej znalazły budzie.
Więc dozorca goni, goni
i łzy roni.

A tymczasem w smutnym domu
obok dworca,
wokół kopniętego korca
stoją dzieci.
Grad łez leci
pośród smutku, pośród sromu.
Stoi smutnie mała Tinia
i Marynia
i Jadwinia.
Dozorczyni
lament czyni.

Mija kwadrans... i godzina..
idzie wieczór... i noc idzie..
poniedziałek się zaczyna...
słonko wstaje...
a przy dworcu
nikt nie widzi
ni dozorcy,
ani Minki,
ani jednej — drugiej świńki.
Słonko wstaje...
Dozorczyni męża łaje,
dzieci płaczą
i w dal patrzą.
Przyszedł z dworca
an Ignacy,
ma dozorca
iść do pracy.
Krzyczy zła już dozorczyni,
że nie ugotuje dyni
i z obiadem
nie da rady,
lecz co robić?
mówi sobie, —
idzie, męża zastępuje,
dzieciom spokój przykazuje.



Dzieci płaczą
i w dal patrzą.
Stoi smutnie mała Tinia
i Marynia
i Jadwinia.
Dozorczyni
dozór czyni,
nie chce widzieć kotki Mini,
jednej świni,
drugiej świni...

A tymczasem pan dozorca
dawno minął rejon dworca,
biegnie z łzami
za świnkami
wzdłuż przez tory
po przez łąki, pola, bory —
gdzie go świńki
maciupinki
(o niedobre to potwory)
wiodą wściekle przez czas długi.

Mija dzień i mija drugi —
biegną świńki
przez dolinki
i przez wzgórza,
poprzez miasta małe, duże,
dniem i nocą —
dokąd? poco?
i szatańsko wręcz chichocą.
Pan dozorca,
kolejowy pracobiorca
klnie i gdera,
pot ociera,
woła Minię —
— niechaj biegną już te świnie!
Nic nie znaczy:
Minia za świńkami szmera.

(Dokończenie nastąpi)

Leonard Turkowski.

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Hallo! **Zyta Bocionówna** w Poznaniu: Dowcipniś z Ciebie, uśmiałem się serdecznie. Także nad owym krzyżykiem, ażebym siebie poznał. W ułożeniu najnowszego logogryfu szłaś po linii najmniejszego oporu, czyli że figuralnie zadanie bardzo sobie ułatwiłaś; ale ponieważ użyłaś mojej złotej myśli, dlatego umieszczę we... wrześniu. Serdecznie pozdrawiam. — **Mewunia Przewoska** w Wyrzysku: Przede wszystkim winszuję Ci świadectwa „jedynkowego" i zdania egzaminu do Miejsk. Gimn. w Bydgoszczy, oraz życzę z całego serca, ażebyś tam tak samo powoziła samymi jedynkami. Jak się podobała Twoja praca na nasz konkurs, to powiem (...)tero na koniec sierpnia. Najmilszego wypoczynku w Skarszewach. Ściskam Cię i pozdra-



5)

Oficer zabierał się właśnie do spisania zeznań Rotmana, kiedy za pomocą telefonu odebrał zawiadomienie z prezydium policji, że w przeciągu godziny stawi się komisja sądowa z lekarzem. Rotman do tego czasu miał pozostać w areszcie.

*

Kiedy lekarz sądowy ukończył badanie zwłok zamordowanej, w ten sposób zdał sprawę dyrektorowi policji.

— Nie zwyczajnemu zbrodniarzowi wpadła mała w rękę. Głowa odcięta została w taki sposób, że przypuszczać można, iż uczynił to wprawny chirurg.

— Ile lat mogła mieć dziewczyna? — zapytał dyrektor.

— Tego nie można ściśle określić. Drobne rozmiary postaci dowodziłyby bardzo młodego wieku. Być jednak może, że miała lat około 20, a była wątła dlatego, że prawdopodobnie od kilku lat walczyła z suchotami.

— Więc to suchotnica?

— Bez wątpienia. Zresztą sekcja to potwierdzi.

— Ile mniej więcej czasu potrzebował zbrodniarz do wykonania tej operacji?

— Przypuszczam — rzekł lekarz — że chloroformem odurzył ofiarę, aby się nie opierała, a w takim razie, wobec wprawy, jaką niewątpliwie posiadał, mógł ukończyć wszystko w przeciągu piętnastu minut.

Lekarz wraz z dyrektorem zbadali jeszcze raz, czy na ciele nie ma innych jeszcze śladów zbrodni, po czym ciało biednej ofiary odesłano do izby sekcyjnej.

Po południu tegoż dnia została ludność stolicy poruszona następującym ogłoszeniem:

„1000 rubli nagrody!

Dziś z rana o godzinie 4 znaleziono na ulicy Aleksandra zwłoki nieznanej kobiety, której ucięto głowę. Zwłoki były obnażone i owinięte w gruby papier. Głowa ucięta została w taki sposób, że mógł to wykonać tylko biegły chirurg. Postać zabitej jest mała i wątła; jak wykazała sekcja, cierpiała zmarła na suchoty. Ktoby podał władzom szczegóły, któreby mogły naprowadzić na trop zbrodniarza, otrzyma 1000 rubli nagrody.

Prezydent policji."

Dzienniki wieczorne podały obszerne wiadomości o zbrodni, która umysły ludności poruszyła do głębi. Pole do domysłów było wielkie. Przypuszczano, że morderstwa nie było żadnego, a tylko jakiś żądny krajania chirurg pozwolił sobie odciąć głowę dziewczyny już nieżyjącej.

Władze policyjne i kryminalne pracowały gorączkowo nad wykryciem zbrodni.

Chodziło przede wszystkim o stwierdzenie osobistości zamordowanej.

Brakło do tego wszelkich wskazówek; ani strzępy papieru, ani sznurki, rzucą one w tę ciemną sprawę.

Minęła jednak doba cała i urzędnik nie uchwycił najdrobniejszego nawet szczegółu, który by mógł na ślad zbrodni naprowadzić.

Wtem zameldowano jakąś kobietę, która chciała poczynić zeznania. Wpuszczono ją natychmiast.

Komisarz spojrzał na nią bacznie. Kobieta przyczłapała się do stołu.

— Pan komisarz nie poznaje mnie? — zapytała.



Po południu tegoż dnia została ludność stolicy poruszona następującym ogłoszeniem...

które przy ciele znaleziono, dać ich nie mogły.

Więcej niczego obok ciała nie znaleziono, a ślady jakichkolwiek stóp na ulicy zostały zawiane śniegiem.

Policja nie odebrała też żadnego doniesienia o zniknięciu jakiejkolwiek dziewczyny. Naprowadzało to na przypuszczenie, że zamordowana należała do tych istot nieszczęśliwych, których nikt nie zna i które nigdzie nie mieszkają; z ulicy żyją i na ulicy giną.

Spędzano więc całe legiony tych dziewcząt na policję do badania, a choć urzędnik, prowadzący śledztwo, wiedział, że do zeznań tych istot, przeważnie skutkiem życia, jakie prowadziły, umysłowo upośledzonych, żadnej wagi przykładać nie można, zapisywał jednak skrupulatnie wszelkie choćby najbałamutniejsze ich uwagi w nadziei, że może choć promyczek jaki

Komisarz utkwił wzrok w jej twarzy czerwonej i nabrzmiałej, świadczącej wymownie, że kobieta była nałogową pijaczką.

— Aha, to pani Szargacz! No i cóż mi pani powie?

— Przydałby się tysiączek, panie komisarzu — rzekła kobieta, rzucając chytre spojrzenie na urzędnika.

— No, no! Przyłapała pani mordercę? — zapytał tenże żartobliwie.

— Pan komisarz sam go przyłapie, jak mu powiem gdzie i kiedy. Tyle jeno, że dokumentnie chciałam się dowiedzieć, czy ten tysiączek zaraz dostanę, bo widzi pan komisarz, jak ptaszka wydam, to muszę fugnąć, inaczej ho, ho! Nie doszukałabym się mojego łba.

— Tysiąc marek, jakby pani miała, ale kilka tygodni to zawsze potrwa, zanim je wypłacą.

— Kiedy ja je chcę mieć zaraz.

— Ależ pani Szargacz, czy my to pani uciekniemy?

— Jużci nie, panie komisarzu, tyle, że ja uciekać muszę, bo już tak wypadło.

— Czymże się to pani Szargacz zajmuje teraz, bo to bywało...

— O nic z tego, panie komisarzu; jestem porządna obywatelka teraz, małe bębny biorę na wychowanie, więc co się tyczy uczciwości, to co i owszem, a zarobek też jest.

Komisarz mimowolnie wzdrygnął na myśl, jaki los czeka małe istoty, które ta jędza bierze na wychowanie, aby mieć „zarobek uczciwy". Aby jednak nie zrazić kobiety, ciągnął dalej rozmowę w tonie żartobliwym.

— Dlaczegoż to pani uciekać chce z miasta, mając utrzymanie porządne? — zapytał.

— Jak ja ptaszka wydam, panie komisarzu, to już mi tu nie czekać niczego. Oj, oj, pojechałabym wnet tam, gdzie mi nie pilno.

— Sądzę, pani Szargacz, że pod naszą osłoną nie potrzebuje się pani obawiać niczego. Zresztą nie chcę pani zmuszać do zeznań; jeżeli pani nic nie chce mówić, ha, to idź pani do domu. My ptaszka i tak dostaniemy, a tysiąc marek zostaną nam w kieszeni.

— Pan komisarz chcą mnie naciągnąć, jak widzę, a przecieżem na to tu przyszła, iżby wyśpiewać wszystko i bylebym wiedziała, że mnie nie przycapią i że mi dadzą 1000 marek, to za godzinę może pan komisarz mieć tego hycla w ciupie, byleby mu kto nie kiwnął.

— A któżby mu tam miał kiwnąć?

— A choćby szpicel który. A mało ich to tu jest!

— O to nie ma obawy. A teraz nareszcie śpiewaj pani, co pani wie.

Wtem drzwi otworzyły się po cichu i stanął w nich mężczyzna.

Komisarz spojrzał niechętnie na natręta.

— Czegoż to chcecie, Korus? — zapytał szorstko.

Mężczyzna w ubraniu cywilnym, z włosami gładko przyczesanymi i starannie podkręconym wąsem stanął w świetle lampy. Był to Patyrak.

— Chciałbym tylko zameldować — rzekł — że udało mi się podsłuchać rozmowę dwóch ludzi o morderstwie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

41)

— Życie żadnej nie ma dla mnie wartości — szepnął ze smutnym uśmiechem. — Śmierć moja nikomu nie sprawiłaby pewnie przykrości.

— To nieprawda! — zawołała podnosząc ku niemu oczy pełne łez.

— Mówmy lepiej o tobie! — rzekł. — Jesteś szczęśliwa?

— Bardzo.

— Stryj jest dobry dla ciebie?

— I jak jeszcze! Kocha mnie ogromnie i powtarza często, że jestem jego słońcem, jego jedynym teraz szczęściem.

— A jednak... powiadano mi... że... opuścisz wnet dom jego...

Anna uśmiechnęła się słodko.

— Czy to prawda, Anno?

— Tak — szepnęła cichutko.

Przez chwilę zapanowało głębokie milczenie.

— Kochasz go? — spytał nareszcie Andrzej zmienionym głosem.

— Tak.

Ręka Andrzeja zacisnęła się nerwowo około poręczy krzesła.

I znów milczeli oboje.

— Gdybyś wiedział — odezwała się Anna — jaki on dobry, jaki szlachetny! Wie o wszystkim, a pomimo to kocha mnie i chce się ze mną ożenić.

Andrzej zadrżał i podniósł głowę.

— Jakto? Rodziński wie o wszystkim?! — zawołał. — Co chcesz przez to powiedzieć?

Że matka moja była aktorką — rzekła. — On taki jest dumny i tak ceni swój ród, iż sądziłam, że go to zrazi do mnie. Ale gdy mu stryj wszystko wyznał, zapewnił, że przeszłość matki mej zamiarów jego nie zmieni, że wystarcza mu pochodzenie mego ojca. Wczoraj powiedział mi, że nic nas rozłączyć nie zdoła.

— Doprawdy? — rzekł aktor z dziwnym uśmiechem. — Tak przynajmniej być powinno! Cieszę się, że tak szczere pozyskałaś serce, Anno!

— Chciałam go prosić, aby przyjechał ze mną, lękałam się jednak, że będzie się starał odwieść mnie od zamiaru odwiedzenia ciebie... A ja koniecznie pragnęłam cię widzieć!

Wielkie, ciemne oczy aktora spoczęły na niej z niezmiernie smutnym wyrazem. Pojmował on lepiej niż Anna sama tę nagłą potrzebę serca, które rozjaśnione promieniem miłości, pragnęło wszystkich uszczęśliwić i ze wszystkimi radością swą się podzielić. Gdyby nie miłość do Rodzińskiego, kto wie, czy Anna byłaby tu dziś przyjechała, czy byłaby umiała okazać tyle serdecznej troskliwości — ona, która niedawno jeszcze udawała, że Andrzeja nie zna.

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, Andrzeju, — rzekła — czym mogłabym ci najmniejszą chociaż sprawić przyjemność. Przyślę ci kwiatów z Polkowic...

— Dziękuję, nie potrzebuję niczego — brzmiała zimna odpowiedź aktora.

Anna zarumieniła się znowu.

— Byłabym je przywiozła z sobą — rzekła — lecz obawiałam się, że obejdziesz się z nimi tak niegrzecznie jak pani Wiklicka.

— Wiklicka? — zawołał Andrzej przestraszony. — Czy ty ją znasz? Skąd?

— Ona zdaje się należy do waszej trupy — odpowiedziała Anna żywo. — W takim razie i ciebie pewnie zobaczymy w czwartek na scenie Teatru Zdrojowego. Co to, Andrzeju? Gniewasz się na mnie?

— W czwartek! — szepnął Andrzej blady jak ściana. — Ty będziesz w czwartek na przedstawieniu?

— Tak, przyrzekłam Wiklickiej, że przybędę na przedstawienie z naszymi gośćmi.

— Czy i Siekierski przyjedzie?

— Nie, zdrowie jego nie pozwala mu obecnie na takie wycieczki. Czy cię to dziwi, że przyjedziemy? Nie mogłam odmówić Wiklickiej tej drobnej usługi!

— Gdzie ty ją widziałaś, Anno? — pytał widocznie zaniepokojony.

— Była u mnie w pałacu. Mówiła o chorej starej matce. I...

— O chorej matce! — powtórzył przez zaciśnięte zęby. — Czy przybyła sama?

— Tak!

Twarz aktora rozjaśniła się nieco.

— Przyszła sama, pieszo i zdawała się taka zalękniona i nieszczęśliwa, że serdecznie mi było jej żal. Cieszyłam się bardzo, że stryj pozwolił mi zaprotegować to przedstawienie. Więc miałeś także występować w czwartek?

— Tak, gdyby nie moje rany. Wobec tego występ mój jest niemożliwy.

— Dobrze, że cię nie ujrzałam teraz na scenie. Byłoby to mi przykrość sprawiło.

— Czemu? Dawniej lubiłaś chodzić na moje występy.

— Dawniej tak mało miałam rozrywek! A dziś...

— Dziś masz ich za wiele!

— Być może — odrzekła łagodnie. — Największą jednak radość sprawia mi rozmowa z tobą. Ach, gdyby mi pozwolono częściej tu bywać! Może później...

Zatrzymała się zmieszana spojrzeniem Andrzeja.

— Wierz mi — rzekł kładąc rękę na jej ramieniu, — że lepiej będzie, jeżeli wszystko pozostanie nadal tak jak było dotąd. Żegnając się z tobą przed trzema laty powiedziałem ci, że teraz już nie ma miejsca dla mnie w twoim życiu. Cieszę się, że przypomniałaś sobie dawniejszego opiekuna, że naszą wspólną przeszłość mile wspominasz, ale ani teraz, ani później, gdy zostaniesz żoną Rodzińskiego, żadne między nami nie mogą istnieć stosunki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tragedia w portowej spelunce

Historia życia pięknej tancerki — Kradzież 20 tysięcy franków

W ostatnich dniach lipca na jednej z ulic Aleksandrii dwaj lekarze udzielili pomocy bezprzytomnej kobiecie, zarządzając przewiezienie jej do szpitala. Policjant, który doskonale znał postacie z jaskiń portowych, zeznał, że chora kobieta od szeregu miesięcy była stałym gościem najgorszego rodzaju nor portowych i że popisywała się tam jako tancerka. Arabowie lubili ją i obdarowywali chojnie. Nazywano ją Leone i podziwiano jej wysoce artystyczną sztukę taneczną.

Kiedy w szpitalu przeszukano jej mizerną odzież, znaleziono stary paszport, w którym podany był następujący adres: — „Heyward Hawboro, Chicago 186, 43. Avenue". Jeden z lekarzy, którego zainteresował los chorej kobiety o szlachetnych rysach twarzy, nadał pod znalezionym adresem telegram, w którym donosił, że nieznajoma nie przeżyje chyba najbliższych dni. W dwa dni po tym nadszedł z Chicago pilny telegram radiowy, w którym proszono by tancerkę umieszczono w pierwszorzędnym sanatorium i otoczono ją najtroskliwszą opieką. Nadawca telegramu, mr Hawboro, poniesie wszelkie koszty.

Przeniesienie do sanatorium atoli nie nastąpiło, ponieważ tancerka zmarła krótko po nadejściu telegramu, nie odzyskawszy przytomności.

I teraz stał się znowu aktualny, sensacyjny romans kobiety, której podobiznę podawały przed laty wszystkie magazyny i dzienniki. Nazywała się ona z domu Leonora Couton. Z pochodzenia Paryżanka, młodość swą spędziła w mieście rodzinnym. Piękną i zdolną dziewczynę jeszcze w młodych latach zaangażował jako tancerkę pewien teatr bulwarowy. Nie było dla niej rzeczą łatwą zrobić karierę, gdyż Leonora miała charakter i nie potrafiła obdarzać względami mężczyzn, którzy by ją mogli zaprotegować.

Ale życie na deskach i w Paryżu jest kuszące i śliskie. Dało się to we znaki także Leonorze. Kiedy miała lat 20, uległa pokusie. Wykradła gotówkę kasową w sumie 20 tys. fr. i uciekła. Od tej pory nic o niej nie słyszano.

Usłyszano o niej dopiero po ośmiu latach. W tym czasie wyszła była za fabrykanta Heyward Hawboro w Chicago. — Mąż ubóstwiał ją i nic nie wiedział o jej przeszłości. Po siedmioletnim pożyciu małżeńskim Leonora poznała dalekiego krewnego swego męża, który zakochał się w niej na zabój. Ale mrs. Hawboro nie odwzajemniała mu się miłością i perswazją wymogła na swym adoratorze, że łączyć ich będzie tylko stosunek przyjaźni.

Świeżo pozyskanego przyjaciela Leonora pewnego dnia obdarzyła dziwną misją. Zwierzyła mu się ze swego nieuczciwego czynu, jakiego dopuściła się swego czasu w Paryżu, i wyraziła życzenie, by przyjaciel udał się do Paryża i skradzione pieniądze wraz z odsetkami zwrócił dyrektorowi teatru, któremu powodziło się bardzo źle. Oprócz tego miał on poczynić odpowiednie starania, by sprawa znikła z akt sądowych. Eleonora chciała przecież raz z mężem odwiedzić Francję, ale nie chciała być aresztowana jako złodziejka.

Przyjaciel zgodził się. Atoli krótko przed wyjazdem zmienił swój zamiar i postawił Eleonorę przed alternatywą: albo zostanie jego kochanką albo pójdzie do więzienia. Eleonora nie postąpiła zbyt roztropnie, ale za to dobitnie, wymierzając łajdakowi dwa policzki i wyrzucając go z mieszkania. „Przyjaciel" udał się do Paryża, wręczył dyrektorowi teatru część pieniędzy, otrzymanych od Leonory, i nakłonił go do dochodzenia pełni swych pretensyj. Afera ta stała się sensacją, która zainteresowała w krótce całą opinię francuską i amerykańską.

Mrs. Leonore Hawboro sprawę tak bardzo wzięła sobie do serca, że uciekła z domu bez pożegnania się z mężem. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

W rok po tym „przyjaciel" — nazywał się on Paul Grittys — znaleziony został z przestrzeloną skronią w parku pewnego hotelu nowojorskiego. Przypuszczano, że czynu tego dokonała mrs. Hawboro, mszcząc się za zburzone szczęście. Ale okazało się, że Leonora w czasie tym znajdowała się w Brazylii. Lecz i stamtąd zniknęła, gdy mąż jej, który poświęcał olbrzymie sumy na jej odnalezienie, przybył do Rio de Janeiro, by ją zabrać ze sobą do domu. Od tej pory mr. Hawboro już nic nie dowiedział się o swej żonie, — którą wciąż jeszcze kochał niezmiennie. Dopiero telegram z Aleksandrii zdradził mu pobyt Leonory, która w ostatnich latach coraz niżej się staczała. Było już za późno. Mr. Hawboro kazał przewieść zwłoki jej do Chicago. (KK)



UDOGODNIENIE DLA TURYSTÓW

Policja londyńska przydziela zagranicznym turystom zwiedzającym Londyn maleńkie szyldziki przypinane do rękawa, z napisem „Stop!" Szyldzik ten umożliwia dowolne przechodzenie ulicy, ma bowiem magiczną zdolność zatrzymywania pojazdów.

Stworzenie kobiety w baśni hinduskiej

Podanie hinduskie pełne humoru, ma w sobie i dużo złośliwości

Znany badacz Wschodu, Anglik Bain, podaje opowiadanie o stworzeniu kobiety według wersji braminów, autentycznie otrzymane od jednego z braminów z klasztoru Grona w Indiach.

Świat stworzył „Twashtri", wulkan mitologiczny — według wierzeń bramińskich. Chcąc stworzyć kobietę, spostrzegł, że brakło mu do tego potrzebnych elementów, gdyż wszystkie zużytkował tworząc mężczyznę. Żaden z trwałych i mocnych elementów nie pozostawał mu więcej do dyspozycji. Ta sytuacja, zmartwionego i zdetonowanego „Twashtri" doprowadziła do głębokiej zadumy, w której trwał przez dłuższy czas.

Gdy przemyślał już wszystko głęboko, zaczął działać.

Wziął okrągłość księżyca, linie węża, drżenie trawy, smukłość trzciny, delikatność liści, spojrzenie sarny, wesołość i pogodę igrających promieni słonecznych, łzy chmur, niestałość wiatru, bojażliwość zająca, pyszałkowatość pawia, miękkość puchu który pokrywa szyję wróbla, twardość diamentu, słodycz miodu, okrutność tygrysa, ciepło ognia, zimno śniegu, gruchanie gołębia i świergotanie kraski — zmieszawszy te elementy razem, stworzył kobietę i ofiarował ją mężczyźnie.

W osiem dni po stworzeniu kobiety przyszedł do „Twashtri" mężczyzna i rzekł: „„Panie, stworzenie, które mi ofiarowałeś zatruwa mi życie. Stale mówi i plecie, zabiera mi cały czas, płacze i jęczy bez powodu i bez przyczyny, byle o co stale choruje. Przychodzę zapytać się, czybyś Panie nie mógł ją zabrać sobie, ponieważ nie mogę z nią żyć".

„Twashtri" zabrał kobietę do siebie. W osiem dni po tym fakcie przyszedł doń powtórnie mężczyzna i rzekł: „Panie, moje życie jest samotne i puste od chwili, gdy twoje stworzenie oddałem ci. Stale przychodzi mi na myśl, jak ona tańczyła i śpiewała, gdy ja wypoczywałem. Przypominam sobie również, jak się bawiła ze mną, jak przymilała się, jak dziwnie przyglądała się mojej osobie".

„Twashtri" oddał kobietę mężczyźnie.

Nie upłynęły trzy dni, gdy „Twashtri" spostrzegł, że mężczyzna podąża do niego.

— Panie — rzekł — nie wiem, jak to jest, lecz więcej zmartwień sprawia mi kobieta, niż przyjemności. Panie, proszę Ciebie, zabierz ją z powrotem.

„Twashtri" krzyknął.

— „Odejdź precz, człowieku, i urządź się tak jak potrafisz", a mężczyzna odpowiedział: „Ja nie mogę żyć z kobietą".

„Twashtri" zawyrokował — „Ty nie będziesz mógł żyć bez kobiety!". Po tym wyroku, biadając mężczyzna oddalił się i wołał:

— „O ja nieszczęśliwy, z kobietą nie mogę żyć, lecz i bez kobiety nie mogę żyć!".



Na świętej górze Fudschi w Japonii po zakończeniu działań wojennych przeciw Sowietom, umieszczono wśród okrzyków „Sanzaj" flagi państw, które walczą z komuną, a więc: Włoch, Węgier, Hiszpanii, Mandżukuo i Niemiec.

Kieszonkowe latarki

(Panu J. K. Dębno w uprzejmej odpowiedzi).

Drogi Przyjacielu,
Cieszy mnie ogromnie,
Że miałeś aż tyle
Zaufania do mnie,
Że ja właśnie mam się
Twą zająć bolączką,
Byś ochłodził ranę
Pod mą chłodną rączką.

Oprzyj się więc mocno
Na moim ramieniu
I pójdźmy poszukać
Ławeczki gdzieś w cieniu,
By tam, w samotności,
O szarej godzinie
Snuć sobie bez przeszkód
Powieść o Wołczynie! —

Pytasz z jakich przyczyn
Taka tajemnica? —
Czemu ostatniego
Korony dziedzica
Przy świetle latarek
Pod nocy osłoną
Na wieczny *spoczynek*
w grobowcu złożono? —

Nie chciałbym się mylić,
Lecz śród przyczyn wielu
Jedna mi się zdaje,
Drogi Przyjacielu,
Oczywistej prawdy
Nie bardzo daleka:
Że tu o światłego
Chodziło Człowieka! —

Jak (mówiąc po prostu)
Na urągowisko —
Oświecenie stało
U nas zawsze nisko.

Wprost się wydawało,
Że różne czynniki
Umyślnie chowały
Oświaty świeczniki,
By najszersze masy
Ich promieni jasnych
Nie brały zbyt wiele
Do mózgów swych ciasnych!

Aż tu nagle nauk
I oświaty natłok —
Dla wszystkich dostępne
Wreszcie wiedzy światło! —

Czyn wielki? — Zasługa? —
Inaczej potomni
Raczyli osądzić
Ten gest wiekopomny! —

Za światła kaganiec,
Jak gdyby za karę —
Mignęli nad trumną
Ślepkami latarek! —

STANSO.

„Wsi spokojna, wsi wesoła"...

Mieszczuch, wyjeżdżający latem z gorącego, dusznego i „pachnącego" asfaltem miasta na wakacje — kieruje się na wieś po to, by zmienić krajobraz i powietrze; chce zmienić przede wszystkim atmosferę duchową, moralną — bo pamięta o słowach „wsi spokojna, wsi wesoła". A spokoju i wesela w mieście naogół nie ma.

We wsi dzisiaj niema spokoju.. We dnie rozbrzmiewa echem wytężonej, ciężkiej pracy. W nocy ucho strudzonego dzienną pracą gospodarza nasłuchuje, czy z dali nie doleci jakiś znany dobrze odgłos, szmer, świadczący o pobycie złodziei na polu. I ucho gospodarza łowi takie szmery; w nocy na polach także wre praca — tym razem jednak pracują złodzieje. I dlatego nie ma spokoju.

Pierwszym i głównym nieszczęściem wsi jest bieda. Dlaczego na wsi jest bieda — o tym w mieście wiedzą tylko nieliczni czytelnicy cedul giełd zbożowych, bo o tej najważniejszej przyczynie biedy pisać nie wolno. Rolnik dobrze wie, czego mu brak, wie też, co brak ten powoduje.

Nieszczęściem wsi jest żebractwo, które nie ustaje nawet w okresie żniw, a więc w tym czasie, kiedy na wsi odczuwa się brak robotników. Czyż można się dziwić, że rolnicy rozgoryczeni są ciągłymi odwiedzinami ludzi bardzo często młodych, zdolnych do pracy a nie chcących pracować?! — Czyż można się dziwić, że ten i ów takim „ptakom niebieskim" pokazuje drzwi? — Oni obrzucają go za to kamieniami i grożą podpaleniem.

To wsi spokoju i wesela nie przysparza. Czyż nie można umieścić zawodowych włóczęgów w obozach pracy? — Czyż stworzenie takich obozów jest rzeczą niewykonalną? Rolnik daje dużo na bezrobocie, swe wozy i konie musi dawać do budowy dróg na terenie gminy, więc trudno mu zrozumieć tę żebraninę ludzi nie chcących pracować.

W nocy rolnik czuwa, — bo kradzieże mnożą się. W nocy kilku złodziei potrafi rowerami wymłócić kilka centnarów zboża! Złodzieje są uzbrojeni w broń palną — rolnik tylko w kij, lub broń białą, bo broń mu skonfiskowano, ba, nie zwrócono jej nawet po uzyskaniu zezwolenia. Twarda litera prawa i gorliwość administracji spowodowała, że rolnik prawie rękoma broni swego mienia od uzbrojonych złodziei.

Stale pogarszają się na wsi stosunki robotnicze. Na wsi trudno o dobrego parobka i dobrą służącą. Znajdują się nawet tacy, którzy w czasie żniw orientując się w sytuacji — proszą o wcale wydatne podniesienie płacy. Wiedzą, że żyto z pola zebrane być musi, że gospodarz się zgodzi.

Nie długo też Urzędy Skarbowe rozpoczną swą pracę. (lw.)



DZIEWCZYNY I OWCA